

Frenumerata.

We Lwowie:

Miesięcznie 1 zł. 20 ct.
Kwartalnie 3 „ 60 „
Półrocznie 7 „ 20 „

Za nadsyłanie do domu 20 ct. miesięcznie.

Na prowincji:

Miesięcznie 1 zł. 60 ct.
Kwartalnie 4 „ 80 „
Półrocznie 9 „ 80 „

Za granicą:

Miesięcznie 2 zł. — ct.
Numer pojedynczy 5 ct.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie, nie wyłączając niedziel i świąt, o godz. 8 rano.

Ugłoszenia.

Zwyczajne ogłoszenia za jeden wiersz petitów, albo jego miejsce 6 ct.

Nadstaje: za jeden wiersz petitów albo jego miejsce 30 ct.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 50 ct.

Rękopismów nie zwraca się.

Właściciele: **Rewakowicz Henryk i Spółka.**

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Filiberta op.
Jutro: Filipa.
Pojutrze: Bartłomieja ap.

Grecko-katolickie:
Ławrentya.
Jewpła.
Fotyja ap.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Chorążczyzny l. 5. — Nr. Telefonu 114.

KALENDARZ MYŚLIWSKI. Wołno polować na jelenie, i kozły (rogacze), przepiórki, dzikie gołębie, drogie, pardwy ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 5 g. 11 m.
Zachód słońca o 6 g. 52 m.
Barometer 770. Pogoda.

Prasa prowincjonalna o klęskach.

W *Gaz. Przemyskiej* czytamy: „Rozeszła się pogłoska, że zamiast na manewry przybędzie cesarz dla zwiedzenia okolic dotkniętych powodzią, przy czym towarzyszyć mu ma mnogo dygnitarzy, mianowicie: namiestnik, marszałek krajowy, minister Zaleski, prezes Koła polskiego, Jaworski, ks. Sapieha i ks. Czartoryski. Zamierzona podróż, mimo, że nie wyszła jeszcze ze sfery projektów, osiągnęła już cel zamierzony: *rozeszła się lotem błyskawicy pomiędzy pospółstwem, które nie może się nachwalić dobroci i ojcowskiej łaskawości cesarza.* Niestety sama przejażdżka po kraju nie naprawi złego, które wyrządziły wylewy, dlatego oczekiwać należy od rządu konkretniejszych dowodów współczucia. Podróż cesarza po Galicji, jeżeli wogóle do skutku zostanie doprowadzona, będzie miała jedną bardzo dodatnią stronę. Oto *odstąpi przed oczyma monarcha całą bezdenńedzy, w jakiej kraj nasz jest pogrążony, wskaże mu, jak wygląda zbliżająca się ziemia, przez którą dotąd przejeżdżał tylko w tryumfalnym pochodzie przez szpalery armji i szeregi biurokratów, witany wszędzie udanym szychem bogactwa i dobrobytu. Oby tylko oczom cesarza odstąpiło wszystkie rany w takiej formie, w jakiej przedstawiają się one w istocie.*

A ran takich sporo na naszym organizmie. Świeża klęska powodzi przeszła rozmiarami *wszystkimi*, jakie dotąd były i zostawiła po sobie *milijonowe szkody*. Ze wszystkich stron kraju nadchodzą wieści o wylęwach, szalonych deszczach, o formalnym potopie. Drożyzna już teraz daje się ucywiać, a w przyszłości będzie zapewne dziesięć razy większa. Po wsiach grozi głód nieuchronny. A tu na domiar nieszczęścia, wisi wciąż jeszcze nad całym krajem, jak miecz Damoklesa, niezahępane widmo cholery! Grunt ma cholera przygotowany znakomicie“.

A dalej pisze *Gaz. przemyska*: Powiat przemyski dotknięty został klęską, którą wyraża cyfra: *jeden milion dziewięćdziesiąt i dwa tysiące zł.*

Cóż wobec tego dotąd zdziałano? Dzięki energii pp. jen. Galgoczego, dr. Czaykowskiego, starosty Góreckiego i ks. Lubomirskiego z Miżyńca rozdzielono między najbiedniejszych *kilka tysięcy bochenków chleba* i uwiadomiono telegraficznie o rozmiarach klęski Wydział krajowy i ministra Falkenhayna.

Depesze do Wydziału krajowego i do ministra Falkenhayna wysłał imieniem oddziału przemyskiego galic. tow. gospodarczego ks. Lubomirski z Miżyńca.

Oddział przemyski domaga się: żywności dla powodzi dotkniętych; wydatnej zapomogi pieniężnej i *rozpuszczenia do domów żołnierzy obrony krajowej i rezerwy powołanych do ćwiczeń*, aby przynajmniej *lichą resztę* pozostałych plonów *pozbiierać* i zgromadzić.

We Lwowie o grozie położenia *śnać nie mają dokładnego wyobrażenia*, albowiem są klęską straszną tak przygnębieni, że tam, prócz rady miejskiej, w chwili, kiedy to piszemy, żaden z powołanych czynników nie wziął się do czynu. A pomoc doraźna, *pomoc obfita państwa, kraju i całego społeczeństwa jest konieczna*, inaczej bowiem dożyjemy katastrofy, która znowu na kilka lat zniszczy dobrobyt krajowy, zachwieje podstawami naszego ekonomicznego bytu.

Spodziewamy się jednak, iż marszałek krajowy i namiestnik najdalej do poniedziałku będą mie-

li dostateczny materiał do zainicjowania akcji ratunkowej.

Wedle naszego zdania, a stoi za nami miasto i powiat, należy zrobić początek *odwołaniem manewrów* — powiada *Gaz. Przem.* i pisze:

„Nie bacząc nawet na to, że każda para rąk potrzebna jest w gospodarstwie, że drogi i mosty do 3. września br. w powiatach przemyskim, dobromińskim, mościckim, jarosławskim i jaworowskim (teren manewrów) nie dadzą się naprawić i że masy wojsk także część plonów zniszcza, uprzytomnijmy sobie, iż z ziemi, jak gąbki nasiąkniętej i pokrytej gnijącymi organizmami, na której mają biwakować żołnierze, wydobywają się opary wielce zdrowiu szkodliwe.

„W roku zeszłym, gdy tylko z daleka groziła cholera, odwołano manewry; dziś sytuacja jest daleko groźniejsza; mamy już głód, a czy za nim nie przyjdzie cholera, kto poręczy?!

„Wiemy, że monarcha pragnie odwiedzić nasz kraj, lecz wiemy także, że obowiązkiem przedstawiciela monarchy, namiestnika, jest, co zresztą trudno przyjąć mu nie powinno, bo energii ma podstatkiem, *przedstawić monarsze położenie kraju*, a wtedy, nikt o tem nie wątpi, nastąpi, co każdy z rozpaczą na zniszczoną całoroczną pracę spoglądający włościanin, pragnie... *odwołanie manewrów*“.

Gazeta Kolomyjska pisze: Dziś choćby mgły opadły i stała zajaśniała pogoda, nie ucieszy ona oka, ni serca. Rezultat całej pracy rolnika poszedł na marne. Strata tegorocznych zbiorów nieszczęśliwego kraju naszego, to gruba lichwa, którą dopłaca naród nasz za nędzny kapitał, który tytułem ceny kupna nieopatrznie jednostki otrzymali od zagranicy za wycięte lasy. Spekulant zabrał nasze lasy, zrobił świetny interes na taniem kupnie, jeszcze świetniejszy na dobrej odsprzedaży, a obecnie ciągnie krwawą lichwę za cenę kupna drzewostanu. Bo czyż klęska powodzi obecnej nie jest źródłem dochodów dla cudzoziemców i spekulantów? Już rozbrzmiewa pod całunem chmur gnębiących nasz kraj szatańska harmonia najrozrodnionych sztuczek finansowych z cenami produktów rolnych, która w rezultacie — jak zwykle — jest rozkoszą sybarytów spekulantów a marszem pogrzebowym dla producenta, pracownika umysłowego i proletariatu. Druć telegraficzny roznosi już frymarki obcych kapitalistów i obcych przedsiębiorców, czyhających na liczne i grube zarobki przy naprawach szkód, które powodzie poczyniły w Galicji.

Krajowa sprzedaż soli.

Zaledwie zaczęła się *krajowa sprzedaż soli*, sypią się zewsząd skargi i zażalenia. *Gazeta Stanisławowska* wszczęła alarm — inne dzienniki wtórują, i wszystkiemu winne, podług powszechnego głosu, nasze autonomiczne gospodarstwo. Wytykaliśmy sami nieodpowiedni sposób, w jaki została urządzona dostawa solin, mianowicie za pośrednictwem Towarzystwa handlowego, nikt nas zatem o zbytnią pobłażliwość dla Wydziału krajowego posądzać nie może. Trzeba się jednak rozpatrzeć we wszystkich tych zarzutach a może dojdziemy do innych wywodów. Zaczniemy od tego, że nikt nie uwzględnia warunków postawionych Wydziałowi krajowemu przed rząd centralny, a warto by się w nich rozpatrzeć. Można by zacząć od tego, że sama eksploatacja naszych ogromnych solnych bogactw, oparta na monopolji, bardzo mały dochód

przysparza skarbowi państwa, tamuje cały nasz przemysł, a obciąża ludność ogromnym podatkami, na przedmiocie pierwszej niezbędności; można by powiedzieć, że płacimy kilkanaście centów za to, co mogłoby kosztować 4 albo 5 centów, i że wobec takiego wyzyskiwania teraźniejsze różnice w cenach bardzo mało znaczą. Ale ponieważ nasza autonomia nie raczy się nad tem zastanawiać, ponieważ nikt się nie zdobył z naszej strony na projekt taki, któryby powiększył zarazem skarbowy dochód o dziesiątki milionów, a bogactwo krajowe o całe setki milionów reńskich, nie chcemy się wdawać, z bardzo zrozumiałych powodów, w dalsze rozpatrywanie kwestji. Powiemy tylko, że podług rozporządzeń p. ministra skarbu, ogłoszonych swojego czasu w *Wiener Ztg.*, dyrekcja skarbu zastrzeżę sobie, że użyjemy wyrażenia samego tekstu owych *warunków (Modalitäten)* „najzupełniejszą swobodę działania“, a kępuje najszczegółowiej rozmaitemi formalnościami i nader uciążliwymi warunkami całą krajową sprzedaż soli. Wydział krajowy składa kaucję w ilości 945.000 złr., wartość soli mającej być pobraną w ciągu 3 miesięcy, musi na miesiąc naprzód starać się o asygnatę „i to podaniem należycie ostemplowaniem“, potem wystawić weksel także „wedle skali ostemplowany“ przyezem czas trwania kredytu *nie może przekraczać trzech miesięcy*. Obwarowawszy się takim sposobem od kraju, jak od bardzo niepewnego dłużnika, skarb państwowy także ze swojej strony daje *ulutwienie*. Zostawia sobie jedną dziesiątą część produkcji do dyspozycji, a ustępuje tylko na rok 320.000 cetnarów metrycznych krajowemu zarządowi, i to takim sposobem, że wolno wybrać w przeciagu miesiąca tylko 1/12 część oznaczonej ilości; gdyby zaś ta ilość soli nie została pobraną w ciągu 3 a najdłużej 5 dni po oznaczonym terminie, rzeczona solą rozporządzi się w inny sposób, a *Wydziałowi krajowemu nie będzie przysługiwać prawo żądania, aby za tę sol później w całości lub częściowo inną sol otrzymał*.

Takim sposobem przy małych zamówieniach nieodebrana sol odstępuje się natychmiast konkurencji (rozumie się żydom) a powiększonych zamówień Wydział zupełnie zaspokoić nie może! Od razu widać skąd się bierze owa „konkurencja“, na którą utyskują wszyscy zastępcy Wydziału krajowego, i to konkurencja nie krępowana ani kaucją, ani asygnatami, ani wekslami „należycie ostemplowanymi“, jednym słowem konkurencja ułatwiona w najwyższym stopniu. Dobrze nas urządzili!

To nam tłumaczy, dlaczego Wydział krajowy musi się postarać o jak największe zamówienia, żąda od zastępców pewną ilość wziętych z góry zapasów, i tem naraża ich na stratę procentową z awansowanego kapitału. Ale mniejsza o to: gdyby te zapasy zostały należycie i prędko rozprzedane, strata by się zmniejszyła do minimum i konkurencję by można usunąć. Nie podobna jednak tego uczynić, póki nie zostanie zmodyfikowane zbyt biurokratyczne postępowanie samego Wydziału. W myśl uchwały Sejmu starano się o naznaczenie jak najtańszej ceny, bez żadnych zysków dla krajowej administracji, ale uwzględniono zarazem koszt dostawy, tak ażeby Wydział zbyt wielkiej straty nie poniósł. Ale owe ceny, bardzo umiarkowane np. w Cieszanowie, w Sokalu czy Podwołoczyskach, są zbyt wysokie w miejscowościach niedalekich od solin, i ztamtąd, jak się łatwo przekonać, pochodzi wszystkie skargi. Wydział traci np. w Stanisławowie, choć nie wiele, a krajowa się nie sprzedaje.



bo cena nie zmienia się stosownie do wymagań rynku, jak powinno być w każdym handlowym przedsięwzięciu, a dostawa zbyt drogo kosztuje. Otóż i najprostsze wytłumaczenie całej trudności.

Jesteśmy pewni, że to wszystko da się łatwo, nawet bardzo łatwo usunąć (oprócz łaskawej pomocy ek. dyrekcji skarbu), przy należytem uwzględnieniu wszystkich okoliczności, i że Wydział w najkrótszym czasie unormuje wszystko jak się należy. Szkoda tylko, że nie chciano zwrócić uwagi na wypowiedziane przez nas z samego początku zdanie co do odstąpienia „spedycji“ Towarzystwu handlowemu, bo w drogości dowozu leży i główna przyczyna niepowodzenia. Jak zawsze u nas, „protekcja“ zrobiła swoje, to jest popsuła cały interes ile mogła. Dowóz kolejną jest jednakowy dla wszystkich, ale szanowne Towarzystwo handlowe o to się postarało, by Wydział żadnym sposobem z prywatnymi furmankami konkurować nie mógł, czyja wina, osądzić nie chcemy. Zarząd solny musi zatem jeszcze zniżyć ceny np. w Tłumaczu i innych, nadto oddalonych od salin miejscowościach i ponieść o tyle większą stratę, o ile Towarzystwu handlowemu więcej zapewnił zysków. Stratę tę łatwo skompensować ze sprzedaży soli w miejscowościach więcej oddalonych od salin, ale czemuż się na nią narażono?

Dotychczas nie ma wcale straty dla całego społeczeństwa — i owszem; konkurencja zniżyła ceny dla ludu, i gdyby sam kraj chciał pomódz sejmowi, cel uchwały zostałyby zupełnie osiągnięty. Ale tak nie jest. Nie wymagamy od pp. zastępców, ażeby ryzykowali swoje kapitały bez procentów dla dobra ludu — zbyt wielkie byłoby to poświęcenie; ale możnaby wymagać od władz autonomicznych, od wydziałów powiatowych, od towarzystw handlowych i kółek rolniczych, by ułatwiały wszelkimi sposobami działalność wydziału. Dotychczas nie podobnego nie było. Bardzo mało wydziałów powiatowych (na co przeważnie liczone) zajmuje się sprzedażą, a kiedy się do tego wzięto, to takim ospałym sposobem, że ani składów dobrze urządzonych, ani filij dotąd nie ma i żydowska konkurencja kwitnie w najlepsze: dziwi nas to najbardziej ze strony kółek rolniczych i innych spożywczych towarzystw. Przyczyna ta sama, co w wypadku Towarzystwa handlowego. Ci panowie znajdują, że zysk za mały, czyli, że kraj musi ponieść stratę dla zniżenia cen soli, a zyski sprzedaży, względnie krajowy niedobór musiałby wpłynąć do ich kieszeni. Dziwne zaiste staranie o dobro kraju! Tu się także wykazała w całym blasku dość zwyczajna u nas, niestety, *niesumienność* we wszystkich pieniężnych interesach, niesumienność potęgowana żydowskim przykładem. Interesanci nie wahają się wołać (widać to z korespondencji np. do *Dziennika polskiego*, nawet do *Kurjera two-*

wskiego nr. 220), że *dawniejsze ceny żydowskie były niższe od krajowych*, co się z prawdą nie zgadza, prócz kilku wyjątkowych wypadków; łatwo się przekonać o tem z tych samych korespondencji z lat przeszłych, i z dawnych utyskiwań na żydowski wyzysk. Dalej utrzymują (*Dziennik polski*), że otrzymywano dawniej sól najlepszą, a nikt nigdy gorszej, np. kaluskiej, na oczy nie widział — ciekawimy w takim razie gdzie się chowała kaluska produkcja i inne podobne? Bo przecież jedna bolechowska salina nie mogła zaspakajać potrzeb całej Wschodniej Galicji? Bardzo zresztą być może, że wysoki urząd salinarny oddaje lepszą sól *starym kundmanom*, a gorszą Wydziałowi: rozmaite rzeczy dzieją się na tym świecie! Ci zaś, którzy się wzięli do prowadzenia magazynów, nie rozporządzając, tak jak wydziały powiatowe i wielkie instytucje, znacznymi kapitałami, skarżą się bardzo słusznie na niemożliwość wytrzymania konkurencji i na rozezarowanie co do zysków. Dodajmy do tego arcy-austrjackie, to jest biurokratyczne prowadzenie całego interesu i będziemy mieli zupełny obraz wszystkich trudności, które można streścić jak następuje:

1. Niechętnie, zbyt formalne i podatkowo-uciąźliwe postępowanie władz skarbowych.
2. Protekcyjne wpływy w postępowaniu Wydziału krajowego.
3. Wygórowany biurokratyzm.
4. Brak poparcia ze strony władz autonomicznych i stowarzyszeń.
5. Zwyczajna niesumienność i chęć łatwych zysków w prowadzeniu interesów.
6. Polskie lekceważenie wytrwałej pracy i polska gotowość do wielkiego gadania i małego działania. O technicznych usterkach, niezbędnych w każdym początkującym przedsięwzięciu, sądzić nie chcemy, chociaż być muszą, bo nie wiemy o szczegółowym prowadzeniu całej sprzedaży, a wydział go nie podał, jak był powinien, do publicznej wiadomości: bo największą i najwycyżniejszą u nas trudnością jest jak zawsze.
7. Brak jawności i radzenie po ciemku, zupełnie jak w uchwałach Koła polskiego. Nasi przewódcy są niby zawziętymi przeciwnikami wszelkiej konspiracji, a sami wszędzie i zawsze działają konspiracyjnym sposobem.

Same wyliczenie tych przyczyn wykazuje jak je usunąć można. Nawet przy teraźniejszym prowadzeniu sprzedaży, zdaje się, że Wydział podolał im może, choć w części. Konkurencja żydowska istnieć będzie nadal, ale to konsumentom nie zaszkodzi — przeciwnie. Przy należytem uwzględnieniu błędów, przy jawności i szczeroci w postępowaniu, inne usterki łatwo się dadzą poprawić, jeśli — jeśli znowu ek. skarbowość czegoś nie wymyśli: zastrzega sobie przecież, że zawiera umowę „z zastrzeżeniem *każdoczesnego odwołania*“. Ciekawi jesteśmy, jakim sposobem skarb okaże się pokrzywdzonym!

Wszak Wydział płaci 4% drożej, niż prywatni kupcy, rzekomo za koszt opakowania i wyniesienia z salin! Wszak skarb ma kaucję, poręczenie banku, weksle i cały arsenal gwarancji! Życzymy Wydziałowi, ażeby się nasamprzód uporządkował z skarbową życzliwością, a wszystko się łatwo da naprawić.

Bismark o nowej polityce polskiej w Prusiech.

I. W monachijskim organie ekskanclerza niemieckiego pojawił się następujący artykuł, charakterystyczne rzucające światło na dzisiejszą „politykę polską“ w Prusiech.

„Wiadomość, podana niedawno przez tutejsze pisma, jakoby ze strony Polaków żądano urzędzenia polskich nabożeństw w katolickich kościołach w Berlinie i jakoby decyzja co do tego przysługiwała księciu biskupowi Koppowi, powinna być dla publicystyki niemieckiej znowu bardzo wyraźną wskazówką, by kwestji polskiej nie wyjmowała z okna wystawowego (!). Nasi polscy Prusacy — ta nazwa jest odpowiedniejszą aniżeli „pruscy Polacy“ — okazują nadzwyczajną zrzeczność w wyyskiwaniu sytuacji „największego uwzględnienia“, którą zawdzięczają nowemu kursowi i umieją nastawić swoje żagle według wiatru, przychylnie dla nich wiejącego.

Sprawy polskie dwojaki dla nas przedstawiają interes, tj. wewnętrzny i zagraniczny. Dla naszych wewnętrznych stosunków jest rzeczą niesłychanie ważną, gdy Polacy w naszych wschodnich prowincjach doznają takiego oficjalnego poparcia, że niszczy się germanizacyjną robotę lat dawniejszych i gdy na jej miejsce wstępuje niezmordowana praca ekspanzywna polskości. Nie pocieszajmy się bynajmniej, że tu chodzi może tylko o krótki epizod, o chwilowe sentymenty; zamachy, które teraz Polacy robią ze skutkiem, trudno będzie zwalczyć, a może nigdy się ich nie zwalczy. Silne oparcie się na Galicji, zorganizowanej zupełnie jako państwo polskie i na decedującym stanowisku Polaków w austriackiej Radzie państwa z jednej strony, a z drugiej strony na ogólnem, tajnem i bezpośredniem prawie wyborczem, czyni stanowisko Polaków, skoro im państwo samo otwiera szranki, niezwykle silnem i nie wyprze ich już z tego stanowiska największa energia.

P. Kościelski mówił pewnemu interviewerowi o jakimś „dynastycznym uczuciu“ Polaków, które u nich może z czasem zapanuje. Byłoby to zatem unja osobista z państwem pruskim, a nie przynależność państwowa. Gdy więc program nawet p. Kościelskiego, tego najnowszego wzoru lojalności, nie sięga dalej, jak tylko do owego słabego i zupełnie od osobistości zależnego węzła

35)

W. ŁUSKINA.

WIELKI ROK.

Powieść z niedalekiej przyszłości.

Księga III.

Na ziemi litewskiej (wystąpienie Prus).

(Ciąg dalszy).

To też główna wschodnia armja austro-węgierska forsownymi marszami, wśród ciągłych bojów, parła 3cią południowo-zachodnią armją rosyjską, nie dając jej czasu do sprawienia się do powtórnego boju, chyba pod obroną dział oszańcowanego obozu pod Dubnem, aby ją tam osłabioną i zdemoralizowaną, po szeregu nowych walk zwyciężających, otoczyć żelaznym pierścieniem, jak ongi Plevnę, Metz albo Sedan; dwa korpusy prawego austro-węgierskiego skrzydła, ścigające Rosjan na Tarnopol, miały za zadanie zabezpieczyć to otoczenie, i w połączeniu z armją rumuńską, zając główne węzły dróg żelaznych na Podolu i Ukrainie od strony Odessy i Kijowa: Żmerynkę, Berdyczów, Kiszyniew i Bałtę.

Ale pierwszy atak pruski nie był skierowany ani na potężną linję Wisły, z fortecami Modlinem, Warszawą i Dęblinem, ani też na linję Niemna z fortecami Kownem i Grodnem, tylko w środek pomiędzy temi linjami pomiędzy Grodnem i Warszawą w kierunku Białego stoku, a więc na drogę zapartą wielkim oszańcowanym obozem Ossowca pod Goniądzem.

Ztąd też na spotkanie 1szej wschodniej armji

pruskiej, posuwały się cztery korpusy rosyjskie, stojące na Litwie i na Białej Rusi (II, III, IV, i XVI.) i trzy dywizje jazdy, broniące linji komunikacyjnych armji Nadwiślańskiej, i najdrażliwszego punktu staku na Brześć Litewski.

To też zbliżały się walki rozstrzygające, z jednej strony sześć korpusów niemieckich i austro-węgierskich zbliżały się koncentrycznie ku Warszawie, przed którą w okolicy Łowicza i Skierniewic ku Pilicy kupiła się silna armja rosyjska Nadwiślańska, a z drugiej strony gotowała się wielka walka w błotnistej okolicy wielkich jezior Prus wschodnich i województwa Augustowskiego. Któż Boskie wyroki przewidzi!

* * *

Rosyjska granica od Czarnego morza do Bałtyku stała w ogniu, ludy nie rozróżniały oddziałów, korpusów, dywizji, widziały one tylko bój olbrzymi, widziały i scierające się masy pośród płomieni gorejących siedzib ludzkich, wśród oparów krwi, zaciętości i zniszczenia, jak gdyby koniec i ostatnia zagłada groziła tej części ziemi.

A wśród tego zniszczenia, wśród rozpasania żelaza i ognia, wstawało widmo wykreślonego z liczby żyjących narodu, blade, w kajdany okute, w lachmanach pobludłej purpury na ranach ciężkich, nieuchwytnie a groźne, od którego zarówno odwracali oczy, Krzyżak z nad Sprei i Moskal z nad Wołgi, ale ono stało na oczach całego świata wśród dymów pożarów i walki, ze wszystkimi datami klęsk swoich, ze wspomnieniami bohaterstwa i nieszczęść, ciche ale nieuniknione i nieubłagane jak fatum, zdające się mówić: to dla mnie i za mnie walczycie wrogowie, rzeki moje krwią spłyną waszą, jak ongi moją płynęły. Pan Bóg was karze i jeden

drugiemu będziecie wydierać tę ziemię, aż ją prawnym dziedzicom oddacie, i będzie spokój na ziemi.

Ale teraz wrzała tu straszna mimowiedna wojna odkupienia, wojna sprzymierzeńców wielkiej dziejowej zbrodni rozbiorów, którym wzajemnie grozić zaczęła zagłada, kiedy na stratowanej, pokojowej ziemi polskiej zasiedli w bliskim sąsiedztwie.

Wszyscy czuli, że nadchodzi wielka, stanowcza godzina, ale kryli to w głębi swojej duszy, bo po wieku niewoli, klęsk ciężkich, przechodzących miarę cierpień człowieka, słowo nadziei nie mogło wybiedz na usta, wydawało się to zuchwałstwem niemal grzesznem, chociaż nadzieja ta mimowiednie kołatała na dnie serca, i gorącym rumieńcem na twarz wybiegała przy nadechodzących wiadomościach z placu boju.

Mają to do siebie te wielkie ruchy z woli Boga, że ludzkość długo się przygotowuje, długo mówi o nich i rozważa, zanim nastąpi, że otacza je naprzód poezją spragnionej fantazji swojej, zanim powstaną w całej swej groźbie przed obliczem przerażonej ludzkości, i wstrząsną posadami życia i pojęć, zasypią gruzami starego świata, a na ruinach zakiełkują nowe pojęcia, nowe dążenia — świat nowy. a odgłos tych potężnych kataklizmów zbliża się w szacie mistycznej, opanowuje umysły mędrców i prostaczków, rozgrzewa najzimniejszych, najsceptyczniejszych i egoistycznych, a szlachetnych i żywych prowadzi do wielkich ołtarzy ludzkości, po ofiary, ciernie i nagrody.

(Ciąg dalszy nastąpi).

„uczucia dynastycznego“, można tedy tą miarą mierzyć usposobienie jego rodaków.

Ostatecznym celem Polaków jest zupełna niepodległość, do której dążą na drodze autonomii administracyjnej. Każda zdobycz na tej drodze jest im pożądaną, że przejściowo popierają rząd, który okazuje się skłonny do pomagania im w usuwaniu trudności i do usuwania szranków które postawiły dawniejsze rządy, przepełnione silnym uczuciem państwowym. Głównym środkiem agitacyjnym Polaków jest ich język. Za pomocą języka budują oni mur, dzielący ich od niemieckich poddanych króla pruskiego, po za którym to murem wszelkimi siłami pracują nad zbudowaniem swojej autonomii, w której usługach są w pierwszym rzędzie szkoła i kościół. Polacy wiedzą także, że kto ma szkołę, ten ma przyszłość w swem ręku, i dlatego każdy rząd pruski, który czyni nieopatrne ustępstwa w tej dziedzinie, staje się winnym osłabienia państwa.

My Niemcy, możemy się wiele od Polaków uczyć. Każdy Polak całą swoją osobą, a nawet całą swoją egzystencją — staje na usługi ożywiającej go zupełnie idei polskiej, wszelkie obce pierwiastki niszczy i zalewa bezwzględnie. Że wobec tego niemieckość — mimo, że jest żywiołem panującym — nie może się utrzymać, pochodzi w części stąd, że niemieckość nie ma w sobie wcale siły ekspansywnej i że dlatego nie może sprostać sile polskiego uczucia narodowego.

Względem dzielnic polskich powinny istnieć niewzruszone zasady państwowe, cele i dążności, żaden rząd i żadna osobistość — choćby była najpotężniejszą — nie powinna grzeszyć pod tym względem pod wpływem wrażeń chwilowych (!). Tylko wtedy możliwym będzie zadzierżgnąć węzeł, łączący polskich Prusaków (!) z państwem pruskim tak silnie, że ostoi się we wszystkich warunkach. Błędów, jak naprzykład osiedlanie katolickich kolonistów niemieckich, nie wolno pod żadnym warunkiem popełniać, gdyż polskość i katolicyzm są tam pojęciem identycznym — i jeżeli się do gmin niemiecko-katolickich posyła księży polskich, nie można się dziwić, skoro w jednej już generacji zanika w nich poczucie niemieckie, język niemiecki i wraz z nim poczucie państwowości niemieckiej. Jeżeli się ma sprowadzać do Poznańskiego i Prus zachodnich katolickich kolonistów niemieckich — to lepiej zaniechać całej roboty kolonizacyjnej, gdyż w takim razie pracuje się pieniędzmi niemieckimi na rzecz polskość, którą się zasila świeżymi siłami niemieckimi i — na rzecz polskiego państwa przyszłości.

Listy z kraju.

Złoczów 19. sierpnia. (Wylewy wód. Asanizacja w obec cholery i cmentarz miejski.) Ciąg

gle deszcze a z nimi połączone wylewy wód wyrządziły i w naszej okolicy również wielkie jak na podgórzu szkody w zbiorach, osobliwie w okolicach Oleska, Białego Kamienia i Podhorzec. Woda zniosła rżnięte i złożone w kopach zboża ze stoków gór w doliny i zamulila takowe doszczętnie. W Złoczowie nie mogli gospodarze *nawet żyta zwieść do stódół, gdyż wszystkie budynki gospodarze zajęte były w ciągu 4 tygodni manewrującym wojskiem*, o które nasza władza gminna, troskliwa o dochody propinacyjne, się postarała, mogąc bardzo łatwo u właściwych władz wojskowych wyjednać ulokowanie części wojska w bliższych wioskach a wtenczas przynajmniej część gospodarczych budynków w mieście i na przedmieściach mogła być pozostawiona do dyspozycji gospodarzy. *Co nie zniszczyła ulewa, to stratało wojsko*, więc i ten cichy zakątek naszego kraju nie został oszczędzony w obec ogólnej klęski krajowej, a w dodatku przez powołanie obrony krajowej i rezerwistów do ćwiczeń zmniejszyła się o parę tysięcy liczbą rąk do pracy i to w porze, kiedy *każda godzina pogody dla gospodarzy rolnych ma nieocenioną wartość*.

W roku zeszłym gmina nasza na pierwszą wieść o zbliżającej się cholery, zarządziła środki zaradcze o ile miejskie fundusze pozwoliły. W r. ogarnęła ją jakaś apatia na sprawę tak doniosłą, czy może ufność, że cholera i w tym roku do nas nie dojdzie, gdyż dotychczas pomimo, że ten straszny gość już przekroczył granicę naszego kraju w mieście naszym nie, literalnie nie zrobiła, ulice zalane nieczystościami, które woda ponosiła, osobliwie plac Matejki przedstawia cuchnące zbiorniki, które bywają od czasu do czasu przez ulewne deszcze oczyszczane, a po deszczach świeżymi naborami nieczystości znowu napelniane. Jeżeli kiedyś jaki rada sanitarny zagości do naszego król. grodu, niech się nie zadowolni porządkami ulic zamieszkałych przez rajców miasta, a zada sobie tyle trudu, by zbadać stosunki zdrowotne biedniejszej klasy ludności, a znajdzie tam rzeczy, o których się medreom nie śniło, bo pozamiatanie deptaku miejskiego przed każdym szabasem, polanie zdechłych kur i innych nieczystości nagromadzonych w rowach Gliniańskiego przedmieścia rocznym karbowym, oraz pomalowanie domów węglem przez zabobonną ludność żydowską, wcale do asanizacji miasta policzyć nie można. Cmentarz jest tak przepełniony, że jeżeli jaka rodzina chce pogrzebać nieboszczyka obok jego poprzedników, to potrzeba wprzód wyrzucić z grobu nieboszczyka dawniej tam pochowanego, a często zdarzały się wypadki, że jeszcze niecałkiem strawione zwłoki wydobywano z grobu, ażeby zrobić miejsce dla świeżego trupa, co również nie przyczynia się do zdrowotności miasta, zważywszy, że cmentarz położony jest przy drodze, wiodącej do dworca kolejowego a więc najwięcej

uczyszczanej, a gmina nie myśli wcale o rozszerzeniu lub urządzeniu nowego cmentarza.

KRONIKA.

Komitet ratunkowy zawiązany we Lwowie za inicjatywą Reprezentacji miasta ukonstytuował się wczoraj, wybierając prezydium w osobach pp. Edm. Mochnackiego i Zdz. Marchwickiego. Obecność arcybiskupa Issakowicza powitano oklaskami. Do komitetu wykonawczego weszli: Mochnacki, dr. Marchwicki, dr. Byk Emil, Bardasz Ferd., dr. Caro Iech. dr. Ciesielski Teofil, Ciuchciński Stau., Cybulski Jul., dr. Dziędzielewicz Antoni, Dzikowski Alf., dr. Duleba Wład., Friedrich Edw., Grafl Ewil, Gubrynowicz Wład., dr. Goldman Bern., Getritz Aleks., dr. Gostyński Józef, dr. Holzer Wilh., Janowski Józef Kaj., Jonasz Maur., Klein Rob., ks. Korzeniowski Stau., Lang Just., dr. Małachowski Godz., Markiewicz Stan., ks. kan. Mazurak Andrzej, Michalski Michał, Piepes Jakób, Rewakowicz Henryk, Romanowicz Tad. dr. Stroynowski Edward, dr. Sawczak Damian, Schayer Karol, Thom Leon, ks. Wasilewski Adolf, dr. Weigel Józef, Zacharjewicz Jul., Zima Franc., Belej, Bratkowski Leon, Buynowski Włodz., dr. Balasits Aug., dr. Duleba Bron., Deyma-Sulima Alfr., Ichnatowicz Jan, dr. Jeleń Jan, Krechowicki Adam, dr. Lilien Edw., Merunowicz Teofil, Nahirny Bazyli, dr. Ostaszewski-Barański, ks. kan. Pawlików T., dr. Rybicki Alojzy, Romańczuk Juljan, Rozwadowski Franc., Seferowicz Jan Aloj., dr. Skatkowski Tad., Terenkoczy Wład., dr. Vogel Aleks., ks. dr. kan. Zabłocki Feliks, dr. Zgórski Alfred, dr. Zajęzkowski Wład.

Komitet ten podzielił się zaraz na podkomisję akcyjną czyli finansową dla zbierania funduszy (36 członków) i podkomisję informacyjno-wydawniczą (24 członków). Uchwalono tekst odezwy, która będzie wydana do publiczności i subskrybowano na przedce blisko 500 złr., choć zaledwo 70 było obecnych. Bankier Caro z Berlina nadesłał 100, a ks. proboszcz Pawłowski 25 złr. ze Szczawnicy. Sekcja finansowa zbiera się dziś o g. 5. po poł.

Zmarli. Józef Lewandowski, przemysłowiec i jeden z założycieli taniach kuchni w Warszawie, tamże przeżywszy lat 65.

Klara z Bonjeanów de Mondenheim Noskowska, wdowa po dyrektorze szkół ludowych, 18. bm. w Krakowie.

Jadwiga z Sztokałów Rogalska, nauczycielka młodsza w Baworowie, po ciężkiej a długiej słabości piersiowej 13. czerwca, licząc lat 26.

Miss Mary Augusta Gordon, siostra bohaterskiego generała angielskiego, który zginął w Karthumie, 10. bm. w Southampton.

Garcia Suntisteban, wielce ceniony poeta i pisarz dramatyczny hiszpański, 12. bm. w Madrycie. Był to urodzony satyryk, największą też popularność zdobył sobie dramatami, osnutymi na tle politycznym.

lasem lub bezleśną i prawie całkowicie niezamieszkałą.

Na przestrzeni 9 mil do Lapy spotyka się kilka wend przydrożnych, kilka siedzib carbuelów brazylijskich i już niedaleko od Lapy niewielką kolonję niemiecką. Kolonje niemieckie, założone przez Niemców emigrantów z Rosji, zwykle znajdują się wśród okolicy stepowej. Koloniści ci, przyszedłszy z żyznych stepów nadwołżańskich, myśleli, że i tutaj na stepach gospodarzyć będą. Niestety, zbyt prędko przekonali się, że niewiele da się wydobyć. Więc też porzuciwszy rolnictwo, wzięli się do furmaństwa.

Dziś Parana prawie nie ma kolonistów Niemców w prawdziwym tego słowa znaczeniu. Niemiec, trudniący się furmaństwem, ma dom swój, koło domu kilka drzew owocowych, trochę warzywa w ogródku i z morgę żyta; reszta pola to pampystepy, po których błądzą konie i nieliczne stadka bydła. Sam kolonista jeździ budą 6—8-konną, woząc „matte“ do Curityby, a ztamtąd towary do wend i do własnego użytku.

Cała dziesięciomilowa przestrzeń, dzieląca Curitybę od Lapy, jest, jak to już powiedzieliśmy poprzednio, z małemi wyjątkami, pustkowiem. Wszędzie, jak okiem sięgnąć, wita nas jeden i ten sam widok wzgórz stepowych z odznaczającą się teraz roślinnością i nizin, zarosłych krzakami i usianych gęsto sosną brazylijską. Widoki to szare, jednolite i martwe jakies. Lasy w dolinach, zajmujące ogromne przestrzenie, wyglądają ze wzgórz, jak falujące bałwany morskie. Słowem, oicho tu, głucho, szaro i posepnie.

Lapa, niewielkie miasteczko, teraz ożywi się prawdopodobnie, gdyż przeprowadzono do niego świeżą kolej. Emigrantów tu niewielu, ludność składa się przeważnie z samych brazylijczyków, siedzących w wendach lub w oknach mieszkań. W miasteczku właściwie są tylko dwie ulice szerokie, porządne dosyć, na których jednak rzadko można zobaczyć przechodnia.

Do Lapy dojechaliśmy dyliżansem. Dalej komunikacja kołowa była przerwana, gdyż mostu, zepsutego na rzece Avagem, od czerwca dotąd nie zdążono jeszcze naprawić. Wprawdzie koni pod wierzech było podostatkiem, ale nie na wiele nam się to przydało. Nikt bowiem tak nie lubi korzystać z trudnego położenia podróznego, jak brazylijczyk. Mieliśmy tego przykład już nieraz. Jak tedy w S. Luiz, gdzie dla przełamania uporu brazylijskiego wędrowaliśmy piechotą dwadzieścia kilka kilometrów, tak i teraz, nie chcąc dać kilkudziesięciu milów za przejazd do Rio Negro wolańcem, wsiedliśmy do budy frachtowej, wiozącej chleb dla emigrantów. Takimi samymi budami wieziono również emigrantów w liczbie około 300 do Rio Negro. Niedaleko za miastem spotkaliśmy przyszych kolonistów. Wszyście tu znajomi z Curityby; kobiety płaczą, zobaczywszy nas i skarżą się, że ich gdzieś „do piekła wiozą“. Podobno spotkali kilku uciekinierów z Rio Negro, którzy ich okropnie straszili, opowiadając o doli, jaka ich tam czeka.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

35)

Polacy w Brazylii

przez
Antoniogo Hempla

członka wyprawy naukowej dra J. Siemiradzkiego do Brazylii i Argentyny.

(Ciąg dalszy).

Z Curityby do Rio Negro 27. września.

Z Curityby wyruszyliśmy 21. września do świeżo zakładanych kolonij nad rzeką Rio Negro. Przed wyjazdem jeszcze zwiedziliśmy stare kolonje w pobliżu Curityby, parafje Orleans i Abrouches, podobne pod wieloma względami do opisywanych już przezemnie kolonij Thomas Coelho. Ze strony zewnętrznej różnią się one od innych tem, że mieszczą w nich emigranci polscy z Prus, domy więc mają często murowane, wszędzie zaś panuje większy porządek i ład, niż u emigrantów galicyjskich. Na Abrouches byliśmy w domu kolonistów Miłoszów. Gospodyni, z domu Lipińska, pochodzi z rodziny obywatelskiej z Galicji, ma brata w Warszawie.

Jakkolwiek na równi z innymi pracuje ona ciężko na wyżywienie gromadki dzieci, znać jednak w niej ogładę, świadcząca wymownie, że tylko zmienność losu musiała ją zapędzić pod tę strzechę słomianą.

Droga z Curityby prowadzi przez kolonję Thomas Coelho, o kilka kilometrów dalej wjeżdża się w miejscowość górzystą, naprzemian zarosłą

Jego „Robinson“, będący jedną z najprzedniejszych satyr współczesnej literatury hiszpańskiej, cieszył się w czasach rewolucyjnych (około r. 1867) ogromnym powodzeniem. Równie unanie przyniósł mu późniejszy dramat pt. „El tributo de las cien doncellas“ (Haracz stu dziewic), będący również polityczną satyrą.

W Morawskiej Ostrawie po długich cierpieniach rabin dr. Bernard Zimmels w 32 r. życia. Zmarły cieszył się nadzwyczajnym poważaniem z powodu szerokiej swej wiedzy.

† **Dr. Albert Schultz**, który około r. 1840 „w interesie służby“ przeniesiony do Bydgoszczy, zajął się gorliwie językiem polskim i literaturą naszą i publikował w r. 1842 dzieło pt. „Gross Polens Nationalsagen, Märchen und Legenden“. W r. 1843 przeniesiono go znowu do Magdeburga, ale i tam zajmował się literaturą polską i wydał dzieło pt. „Die polnische Königssage“, zmarł w Magdeburgu. Zmarły znany był w literaturze pod pseudonimem „San Marie“.

Wurzbach-Tannenberg, zmarły niedawno głośny leksykograf austriacki, który w 60 wielkich tomach zebrał biografie 25.150 ludzi, którzy od r. 1750 odznaczyli się w jakikolwiek sposób w krajach koronnych austriackich, służył jako oficer w Krakowie, otrzymał 1843 stopień doktorski na wszechuczelnicy lwowskiej i był przez pewien czas bibliotekarzem. Pisywał także poezje p. pseud. „W. Constant“. Tłumażył także powieści polskich autorów, oraz wydał zbiór przysłów polskich i rusińskich.

Cholera w Kołomyji. Magistrat w Kołomyji w sprawie cholery podaje do wiadomości co następuje: Dnia 17. bm. sprawdził dr. Piaskiewicz po dwudniowej zatajonej chorobie, śmierć u 9-letniego Jana Lechnika i cholere u drugiego dziecka, 6-letniej Pauliny Lechnik, w tym samym domu. Zwłoki zmarłego usunięto natychmiast do trupiarni szpitala cholerycznego, a dwa domy izolowano. Sekcja następnego dnia wykonana przez dra Piaskiewicza w obecności inspektora sanitarnego, dra Barzyckiego, uzasadniła powzięte podejrzenie co do cholery; badanie bakteriologiczne w toku. Następnego dnia zgłoszono w jednym z izolowanych domów chorobą Rozalię Lechnik, która też tego dnia umarła, i drugą, Białoskórską Marjanę, którą przeniesiono do szpitalu. Więcej dotychczas wypadków choroby w mieście nie ma. Wszystkie możliwe środki zapobiegawcze zarządzone. Ponieważ cholera nad Prutem się pojawiła (bo wszystkie domy tuż przy Prucie leżą), zarządzone codzienną sanitarną rewizję lekarską wszystkich domów nad Prutem, a pogotowie lekarskie w biurze sanitarnem miejskiem dzień i noc czuwa. Nad bezpieczeństwem publicznego zdrowia czuwają lekarze miejscy, delegat namiestnictwa dr. Barzycki i lekarz pow. dr. Rosner. Jest nadzieja, że przy dobrej woli publiczności, która do zarządzeń wydawanych ściśle się zastosuje, da się epidemia opanować i do najmniejszych rozmiarów sprowadzić. Jest wielkie prawdopodobieństwo, że woda w Prucie jest przenośnikiem zarazy.

Na dworcu w Kołomyi kontrola i desinfekcja wsiadających podróżnych dość surowa. Wczorajszej nocy wyjechało stamtąd 250 robotników mikuliczynskich. Podróżni muszą przybywać do odjazdu na 2 godziny naprzód. Z Nadworniańskiego mnóstwo ludzi ucieka w Stanisławowskie i do samego Stanisławowa. Na prośbę burmistrza, aby wystawiono strażę żandarmerji po drogach i kontrolowano tę emigrację, odpowiedziało namiestnictwo (jak donosi *Kurjer Stanisławowski*), że brak jest żandarmerji, gdyż 70 żandarmerji poszło do ćwiczeń wojskowych. Więć i w tym kierunku manewra czynią rubrykę.

Z Bukowiny. Czern. *Gazeta Polska* donosi: Wielce podejrzany wypadek śmierci zaszedł na przedmieściu czerniowieckim Horecza. W przeciągu doby zachorował i umarł tam włościanin Ilie Piviu, a to wśród objawów cholerycznych. Sekcja zwłok, przy której uczestniczyli: dr. Kluczenko, lekarz pułkowy dr. Kamen, fizyk dr. Röhmer, lekarz miejski dr. Flinker, dr. Mandybur i chirurg Becker, stwierdziła wprawdzie we wnętrzościach zmarłego zarazek zwany „coma bacillus“, jednak nie orzekła stanowczo cholery azjatyckiej, zarazek ten bowiem znajduje się czasami także u zmarłych na ostrej nieżyt kiszki. Dejekta zmarłego poddano jeszcze badaniu bakteriologicznemu, którego dokonał dr. Kamen, i orzekł wypadek „cholery nostras“.

Grad zniszczył wszystkie plony na polach w gminie Milijowie, a częściowo także Banitowie Ruskim. Kłosa jest ogromną, a tylko w małej cząstce zboża były ubezpieczone.

W drodze do Jeruzalem zmarł 15. bm. w wagonie izraelita ze Straży Idel Szkolnik. Znalaziono go w coupé niezwygłego, kiedy pociąg zatrzymał się w Czerepkowcach. Przyczyną skonu był udar sercowy.

Na Podtatrzu. Z N. Targu donoszą nam: Dziś komunikacja urzędowa przywrócona, mosty pozrywane zastąpiono prowizorycznymi, inżynier specjalny do naprawy tychże został powołany, a dr. Marek odbywał komisję, jadąc z Szczańnicy do Chabówki via Nowy Targ. Hr. Zamojski przybył do N. Targu. Tu jest obecnie mnóstwo gości, przebywających na kuracji i świeżym powietrzu, szczególnie na żętycy, kwaśnym mleku. Pogoda piękna, a goście bawią się niezłe w arcypysznym humorze. *Spodziewamy się tu przyjazdu cesarza.* Wice - Wernyhora przepowiada, że pogoda nieustannie przez dłuższy czas, kąpiele wyborne i wygodne do pływania. Panie na kuracji przebywające dokazują cudów, przechodząc przez niebezpieczne kładki po bystrych nurtach. Dunajca.

Burza z ulewą. Z Radziechowa donoszą nam: Wczorajem 18. bm. przeszła po nad Radziechowem i okolicą straszna burza z ulewą. Całe niebo pokryło się nagle czarnymi chmurami, a pioruny uderzały jeden po drugim. W samym Radziechowie wyrządziła burza znaczną szkodę w chmielarniach. W Wulce suszańskiej spalił piorun folwark, należący do Stanisława hr. Badeniego. Zgorzały budynki gospodarskie i około 700 kóp zboża. W pobliskim Chołojowie zabił piorun chłopca i poraził żydówkę. Oboje schronili się byli pod stertę zboża.

Dla przedsiębiorców. Miasto Mikołajów rozpięsało licytację na budowę szkoły. Cena kosztorysowa 28.139 zł. Termin 31. sierpnia br.

Otwarcie czytelnicy ludowej nastąpiło w Hubeńcach pod Tarnowem, i to staraniem założycieli nowej mleczarni, która tam w tych dniach powstała. Na urządzenie czytelnicy, której przysłał zarząd krakowskiego Towarzystwa oświaty ludowej przeszło 200 książeczek, a zarząd dóbr hr. Potockich i p. E. Dobrzyńska, właścicielka, po 20 zł.

Namiestnictwo Morawy. Namiestnik Morawy, Loebel, ma wrócić do Berna 8. września, by się pożegnać z urzędnikami i złożyć swój urząd. Obecnie więc znowu przysłała na porządek dzienny sprawa zamianowania nowego namiestnika. Młodoczeski organ *Moravske Listy* donosi — jak mówi, z wiarygodnego źródła — iż namiestnikiem ma zostać poseł do Sejmu i do Rady państwa, hr. Zierotin, przed laty komisarz przy starostwie w Przyrowie i przywódca partji centrum w Sejmie. Organ młodoczeski występuje przeciw ewentualnej jego nominacji, uznając go za germanizatora i stronnika niemieckiej lewicy.

Banda fałszerzy monet znowu grasuje w południowych Węgrzech przy granicy serbskiej. W urzędzie pocztowym w Temeszwarze znowu zakwestjonowano dwie fałszywe 50-reńskówki.

Cyklistki paryskie. W Paryżu kwitnie nadzwyczaj sport kołowy, atoli najzapalniejszymi zwolenniczkami bicyklu są kobiety. Niedawno odbyły się w Paryżu wyścigi, w których wzięły udział tylko aktorki teatrów paryskich. Codziennie przybywa do stolicy masa kobiet, które na kole oglądają sobie świat boży. Przed kilkoma dniami odbyło się nawet wesele na „kołach“. Para młoda, niejaki p. Leconte z panną Larue, przybyła z orszakami weselnym do mera na rowerach. Panna włoda w krótkim kabaciku i w ineksprimablach, suknię ślubną miała w węzłku. Po ceremonji ślubnej, panna młoda zrzuciwszy z siebie suknię ślubną pokołowała z orszakami do Enghien, gdzie na nich czekano ze sutym obiadem, po którym na deser odbył się na „rowerach“ wyścig gości weselnych.

Na manewrach koło Ulm w Bawarii, jak donosi *Frankf. Zig.*, w skutek gorąca zostało porażonych 40 ludzi. Nadto praktykant pocztowy, biorący udział w manewrach, padł trupem. Między ludnością panuje z tego powodu ogromne rozgoryczenie.

Spiski w Rossji. W ostatnich czasach dokonano wiele nader aresztowań tak w Petersburgu jak też i w innych miastach, między któremi i nieco w Wilnie, w skutek planowania zamachów na cara, oraz zabójstwa ucznia gimnazjum kronsztackiego (nazywającego się, jak wieść niesie, Ellogyn), skazanego na śmierć za zdradę. Młodzież należąca do spisku rewolucyjnego, sama ten wyrok wykonała w okolicach Petersburga, lecz jak zawsze młodzież zdradziła się sama, pozostawiając w kieszeni zabitego spis 200 stowarzyszonych, który wpadłszy w ręce policji, uprosił jej zadanie i dozwolił wykryć cały ten spisek.

Strejk górników węgla w Anglii trwa już od trzech tygodni i dotychczas nie ma widoków, by się prędko ukończył. Właściciele kopalń węgla obstają twardo przy swem żądaniu niższenia płacy robotnikom

o 25 p%, na odwrót zaś robotnicy nie chcą dopuścić do niższenia dotychczasowej płacy. Tylko w Cumberland zgodzili się robotnicy na obniżenie płacy o 15%. W Durham i Northumberland robotnicy pracują dalej, natomiast w Walii panuje mocne rozgoryczenie między robotnikami i szyby stoją pozamykane. W Walii przyszło nawet do zaburzeń, gdyż strejkujący chcieli zmusić pracujących do zaprzestania pracy. Atoli skon-sygnowane wojsko nie dopuściło do ekscesów. D. 22. bm. ma się odbyć wspólna konferencja właścicieli kopalń węgla, na której obradować mają, jakby wspólnymi siłami przeciw robotnikom wystąpić. Strejk, jak się ogólnie spodziewają, potrwa i przez ciąg przyszłego miesiąca, gdyż dotychczas z powodu ogromnych zapasów węgla nie wpłynął on na podwyższenie cen.

Z dziedziny wiedzy. Akademia nauk moralno-politycznych w Paryżu przyznała nagrodę imienia Wiktora Cousin 4000 fr. profesorowi fakultetu literackiego w Caen, Leop. Nabileau, za pracę na temat: „Historja i krytyka filozofji atomistycznej“. Drugą zaś nagrodę imienia Rossi 1500 fr. otrzymał Leborgne-Arvet za pracę na temat: „Przetapianie monet w starożytności“. Na ostatnim posiedzeniu paryskiej akademji nauk, słynny uczony, Marey, przedstawił całą kolekcję fotografii, dotyczących studjów nad ruchami jaszczurki, węża i węgorka; Delahaye i Bontiti okazali nader prostej budowy sygnał, ostrzegający o wydobywaniu się gazu tak w kopalniach, jak i w budynkach; przyrząd odesłano do zbadania komisji, złożonej ze specjalistów, profesorów szkoły górniczej; Loewy złożył pracę o fotografii gwiazd, wreszcie Chatin zakomunikował odkrycie nowego gatunku trufli na Kaukazie; gatunek otrzymał nazwę: „Tirfezia Bondieri Anzepis“.

Ludność Warszawy. Według ostatnich wykazów statystycznych ludności stolicy Polski, z początkiem r. 1892 Warszawa liczyła 490.417 (w tej liczbie 230.634 mężczyzn i 259.783 kobiet). W ciągu r. urodziło się 22.097 (11.099 mężczyzn i 10.998 kobiet) i zmarło 14.048 (7166 mężczyzn i 6882 kobiet) czyli, że liczba urodzonych w r. 1892 przewyższyła zmarłych o 8031. W ciągu r. największa śmiertelność przypadła w miesiącach: sierpniu (1422 zmarłych), wrześniu (1552) i październiku (1516) i najmniejsza w miesiącach: kwietniu (970), maju (980) i czerwcu (995). Z dniem 1. stycznia 1893 r. Warszawa liczyła 532.261 mieszkańców (255.498 mężczyzn i 276.763 kobiet).

Namiestnik wyjechał wczoraj popołudniu do Przemyśla zkąd uda się do Jarosławia i Krakowca.

Uniwersytet we Lwowie ogłosił już program wykładów w półroczu zimowym 1893/4.

Pierwsza lista składek na rzecz kłeską powodzi dotkniętej ludności:

Gmina m. Lwowa 5000 zł., JE. arcybiskup Isakowicz 25, Beza 5, Piaton Kosteki 1, Mussil 5, prof. Małcki 30, Rawer 1, dr. Pisek 5, ks. kanon. Turzański 20, Drexler 10, dr. Małachowski 10, dr. Tchórzniński 10, dyr. Deyma 10, dr. Czajkowski Rob. 5, Białoskórski 5, dr. Dulęba 10, Ważny 10, dr. Opol-ski 10, Stachiewicz 10, Czapelski 2, Gubrynowicz 10, Romanowicz 10, Epstein Maks 15, dr. Domaszewski 50, dr. Rybicki 30, Jasiński Aleks. 10, Terenkoczy Wład. 10, ks. Zabłocki 10, ks. Hickiewicz 5, ks. Turkiewicz 10, ks. Hankiewicz 5, Rewakowicz 10, dr. Wilh. Holzer 10, dr. Marchwicki 100, Graf 5, dr. Vogel 5, Ciesielski 5, ks. kan. Pawłowski 25, Baumann 5, Ernest Caro, bankier z Berlina 100, Gal. Bank kred. 300 zł. Lwów 21. sierpnia 1893.

Cholera w Galicji. D. 19. i 20. bm. zachorowało w Delatynie, w Mikuliczynie i Dobrotowie po 4 osoby; w mieście Kołomyi 4.

Natomiast stwierdzono bakteriologicznie cholere u osoby zm rłej d. 16. bm. w Krystynopolu, w powiecie sokalskim. Dotąd tam więcej chorych nie ma.

Zmarły zaś w dwóch ostatnich dniach w Delatynie dwie osoby, w Mikuliczynie 5, w Dobrotowie 4, w Dorze 1, w Kołomyi i Wierbiązu po 2 osoby.

Prerażający wypadek zdarzył się przy wczorajszym przedpołudniowym pociągu krakowskim. Między stacjami Kamienobrodem a Mszaną, tuż pod Lwowem, spostrzegł pasażer 2 klasy, p. Eberhard, syn byłego konsula rosyjskiego w Brodach, brak swej sześciolatniej córki. Po przeszukaniu korytarzyka, z którego drzwi dawnym systemem otwierały się na zewnątrz pociągu, (był to dawny wóz kolei czerniowieckiej, mający wprawdzie korytarzyk, ale także drzwi z zewnątrz do przedziałów prowadzące) spostrzegł prerażony ojciec, że jedne drzwi były otwarte, a dziecka w wagonie nie było. Nie wiele myśląc wyskoczył p. Eberhard z pociągu, który był w pełnym biegu. Świadcowie tej sceny struchleli, jednak-

Lwowska fabryka Asfaltu
TEKTUR ulepszonych ogniotrwałych do krycia dachów
S. Szeligi-Lyszkiwicz, inżyniera



Asfaltową masę elastyczną do fundamentów
dla izolowania wilgoci kładzoną na mury w gorącym stanie, jedyny dziś środek pewny izolujący wilgoć; Osusza asfaltem jako jedynym środkiem znanym dotąd w budownictwie najbardziej zawilgocone ściany w mieszkaniach.

woż jeden z panów zachował zimną krew i odnalazłszy linewkę bezpieczeństwa, ciągnął tak długo, aż ożwał się przy lokomotywie sygnał i pociąg na przestrzeni stanął. Co żyło — a pociąg był niezwykle pełny i długi wyszło z wagonów, dowiadując się, co się stało.

Po niejakiem czasie wszystko już wiedziało, co zaszło, rozpoczęto więc poszukiwania za ojcem i dzieckiem. Po pół godzinie zjawił się p. Eberhard zupełnie zdrów z dzieckiem, zewnątrznie również nieuszkodzonem! Stroskany ojciec odnalazł swe dziecko o jakie dwa kilometry od miejsca, w którym wyskoczył, jak się pokazało, szczęśliwie. Ojciec i córka istnym cudem uszli niechybnej śmierci, a co najmniej okropnemu kalectwu. Pokazało się, że drzwi przedziału nie były na zewnątrz hakiem zamknięte. Na kogo spada wina tego niezwykłego wypadku, na razie nie jest wiadomo, wyjaśni to śledztwo, które natychmiast zarządzono. Dowiedziano się tylko, że dziecko, bawiąc się na korytarzyku, zastało drzwi otwarte i wyszło na t. „trittbrett“, skąd później spało.

Pociąg przybył do Lwowa o godzinę spóźniony.

Liczba gości w Iwoniczu dosięgła do 15. bm. cyfrę 1765.

Żaloba narodowa przed sądem. Oskarżonych o gwałt publiczny i uszkodzenie cudzej własności (§. 85 b) i 98 b) uczniów tutejszej politechniki Kazim. Szczepańskiego (rodem z Botuszan w Rumunji 21 lat) i Adama Cehaka (rodem ze Lwowa 21 lat) bronią przy teraźniejszej rozprawie adwokaci tutejsi drowie Grek i Dziędzielewicz. Prokuratorja zarzuca im, że chcą terroryzować publiczność i przeszkadzać zabawom tak publicznym jak prywatnym w tegorocznym karnawale rozpisywali listy z groźbami do rozmaitych osób w mieście, a następnie po wybicciu szyb, gdy groźba nieskutkowała, zawiadamiali listownie te osoby, dlaczego wybijają szyby, dołączając drukowaną odezwę o obchodzie żaloby narodowej, która była skonfiskowana. A zatem są także oskarżeni o rozpowszechnianie tej odezwę (§. 21. ustawy prasowej). Szyby wybito 1. stycznia br. w kasynie miejskiem, przyczem uszkodzony został kelner Józef Meder, czytający gazety obywatel Jan Klimowicz tylko przypadkowi zawdzięcza, że niedoznał skaleczenia. Wybito także szyby w pomieszkaniu (3. stycznia) rady wyższego sądu Baucha Edwarda, u krawca Wilhelma Seitra (gdzie się odbywały chrzciny na N. Rok), w mieszkaniu Drasli Bernfeldowej, u prof. dra Tilla (7. stycznia), także w lokalu „Gwiazdy“ (21. stycznia) gdzie także uszkodzono firanki. Z powodu przygotowań do balu prawników, zaprojektowanego pod opieką arcyks. Leopolda otrzymali groźne listy tenże arcyksiążę, dyrektor policji Krzaczkowski i prezydent sądu wyższego Simonowicz. W liście do arcyksięcia był na odezwie dopisek, iż „gmach kasyna będzie wysadzony w powietrze“. Policja śledziła sprawców i zwróciła uwagę swoją na Kazim. Szczepańskiego, który się demonstracyjnie zachowywał na zabawie w „Gwiazdzie“ Rewizja u niego zrobiona wykryła parę odezw wspomnianych i koperty takie same, w jakich rozsyłano listy. Szczepański przyznał się w śledztwie, iż sam pisał i ekspedjował listy do Baucha, Seitra i Bernfeldów, wyparł się zaś udziału w wybijaniu szyb. Cehak poszlakowany jest na podstawie rozpoznania tożsamości pisma przez rzeczoznawców Chudeckiego i Jachimowskiego o autorstwo pisań do dyrekcji policji, do prezydenta Simonowicza i arcyksięcia.

Rozprawie przewodniczy radca Kunzek. Oskarżony Szczepański zaprzecza stanowczo, jakoby w sprawach zarzuconych mu aktem oskarżenia brał udział. Przyznaje się tylko do pisania listów do osób w akcie oskarżenia podanych, gdyż chciał je powiadomić, dlaczego im szyby wybito. Sprawą żaloby narodowej zajmował się i był jej zwolennikiem. Brał nawet rzeczywiście udział w demonstracji w „Gwiazdzie“, spiewał „Boże coś Polskę“. Masek o trupich głowach nie widział, ale natomiast kilku agentów policyjnych (między nimi Schlaffenberga), tańczących w najlepsze na tej maskaradzie. Koperty, jakie u niego znalezione, a podobne do tych, w jakich się znajdowały listy pisane przez wykonawców tłuczenia szyb, nie dowodzą niczego, bo w sklepie każdy może się zaopatrzyć w tego rodzaju koperty.

Podobnie zeznaje Cehak, zaprzeczając z zupełną stanowczością, jakoby robił tego rodzaju „dziecinne żarty“, iżby pisał do kogoś, iż go wysadzi w powietrze.

Mimo protestu ze strony obrońców, odczytano dokument policji, mający nibyto świadczyć, iż „cały poważny ogół społeczeństwa był przeciwny żalobie“ i jakoby demonstracje młodzieży wywoływały deprymujące na społeczeństwie wrażenie.

Świadkowie Sauczej, gospodarz „Gwiazdy“, zastępca przewodn. Reczuch i sekretarz tego tow. nie widzieli żadnych masek o trupich głowach, a straż, jakie poniosło stow. przez wybicie szyb od frontu „gdzie pilnowała policja“, nie likwidują. Zeznali w dalszym ciągu, iż policja sama się ofiarowała, że będzie utrzymywać porządek, i że ajenci wypożyczali kostjmy ze stowarzyszenia na maskarady, jakie stow. urządzało.

Zajmujące było zeznanie kand. budownictwa p. Sl., który do „Gwiazdy“ przyszedł, aby zobaczyć, czy rozszerzane pogłoski, iż podczas zabawy wniesioną zostanie trumna, się sprawdzą. Pogłoska okazała się mylną, natomiast ma dowody na to, iż ajenci policyjni byli zamaskowani, aby śledzić za sprawcami demonstracji. A gdy przyszło do bójki, to jeden z nich sam był prowokatorem tejże. Przebrany za Krakusa, krzyczał do innych: „A czyż my to nie Krakowiacy, dalej na Jezuitów“ (tj. na manifestantów). (W sali nabitej publicznością ogólna sensacja i weselość).

Kelner Mäder, świadek, opowiadał o dwukrotnym wybijaniu szyb w kasynie mieszczkańskiem. Gdy drugim razem wybiegł na ulicę, zobaczył około stu ludzi i słyszał głosy: „Bij szpiclów“, bij Austriaków“! Rana, którą otrzymał, gdy kawałek cegły wpadł do sali bilardowej kasyna była tego rodzaju, iż 14 dni przeleżał w łóżku i dlatego liczy sobie 10 złr. „szmergeldu“.

Wnioski obrony, by przesłuchać jako świadków arcyks. Salwatora i prezydenta sądu Simonowicza — trybunał odrzucił.

Popołudniu znawcy pism wydali swe orzeczenia, które skonstatowały, iż listy były rzeczywiście pisane przez oskarżonych.

Po znakomych obronach obu obrońców, dra Dziędzielewicza i Greka, udał się trybunał na ustęp i po półgodzinnej naradzie wydał wyrok uwalniający obu oskarżonych od zarzuconych im aktem oskarżenia zbrodni i przestępstw, a skazujący tylko Szczepańskiego za rozpowszechnianie zakazanych odezw na karę 10 złr., ewentualnie dwóch dni aresztu.

Uwolnionych przyjęła z owacją tłumnie przed gmachem sądowym zgromadzona młodzież.

P^r Henryk Bogdanowicz otrzymał przywilej na kloset z rezerwoarem na wodę, zabezpieczającym od zamrażnięcia wody.

Dr. Marjan Hawranek, b. lekarz kliniki chorób wewnętrznych Hofrata Kahlera w Wiedniu, osiadł we Lwowie.

Ze związku polskich Towarz. gimn. sokolich. Z powodu zakończenia kursu gimnastyki urządzonego w czasie wakacji dla nauczycieli Towarz. gimn. związkowych, zaprasza się druhów na popis tegoż kursu, który odbędzie się we środę 23. bm. o godz. 8. wieczorem w sali „Sokoła“. Po popisie odbędzie się wieczornica w górnej sali, na którą zapisy przyjmuje kancelarja „Sokoła“ włącznie do środy godziny 7. wieczorem.

Eugeniusz Spork, literat niemiecki, święci 22. bm. jubileusz swej 50-letniej działalności literackiej. Wśród licznych prac jego zastępuje na podniesienie poemat „Das freie Volk“, opiewający czasy r. 1848. „Parricida“, dramat, prolog, którym otwarto w roku 1861 teatr w Gracu i cały szereg komedijek dla dzieci.

Oburzających wybryków dopuścili się temi dniami żołnierze 6 szwad. dragonów (nr. 10) w Białej pod Tarnopolem, niszcząc mienie i kalecząc ciężko 2 ludzi, broniących tego mienia.

Teatr, literatura i sztuka.

Teatr hr. Skarbka. Dziś „Cavalleria rusticana“ opera Mascagniego. Występ p. Guszalewicza.

Z konserwatorium gal. Tow. muzycznego. Zapisy uczniów w konserwatorium rozpoczynają się dnia 25. sierpnia i trwają do 9. września, po którym to dniu tylko na podstawie §. 4. regulaminu uczniowie przyjęci być mogą. Egzamina wstępne nowo wpisanych uczniów rozpoczynają się 1. września i każdego następującego dnia o godz. 5. po południu. Regulamina i plan nauki otrzymać można do przejrzenia w kancelarji towarzystwa (gmach teatralny) od godz. 10. do 12. przed i od 5. do 7. po południu.

Teatr krakowski. Nowy dyrektor teatru krakowskiego, p. Pawlikowski, zakontraktował kilka artystek i artystów teatrów warszawskich, pomiędzy tymi przenoszą się do Krakowa pp. Kotarbiński (szwagier p. Pawlikowskiego) i Wojdałowicz.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Wiedeń 21. sierpnia. Dowiaduje się z najlepszego źródła, że tymi dniami pojawi się rozporządzenie cesarskie, na mocy którego znaczna pomoc państwa będzie udzieloną dotkniętym powodzią w Galicji. Dowiaduje się dalej, że podróż cesarska do Galicji na manewry jesienne nie zostanie wstrzymana, ponieważ cholera występuje tam tylko sporadycznie w niektórych powiatach, z których rezerwistów nie powołano.

Kolonja 21. sierpnia. Z powodu wybuchu gazów, w kopalniach węgla, należących do towarzystwa „Zjednoczona Westfalia“, znalazło śmierć przeszło 50 górników. Bardzo wielu jest rannych.

Paryż 21. sierpnia rano. Dotąd wiadomy jest wynik 367 (na 581) wyborów. Republikanie uzyskali 28 nowych krzesel. Drumont, Andrieux, hr. Mun tudzież inni antysemita, chrześcijańscy socjaliści i „panamiści“ potracili mandaty. Paryż sam wybrał socjalistów.

Zbadano, że przyczyną krwawych zająć w Aigues-Mortes była okoliczność, że jeden z włoskich robotników wyprał swoje spodnie w kadzi, w której się znajdowała woda do picia dla francuskich robotników. Włosi pierwsi atakowali i zabili jednego z Francuzów.

Paryż 21. sierpnia, (południe). Dotąd znany jest rezultat wyborów w 455 okręgach. Wybrano: 267 republikanów, 12 monarchistów pogodzonych z republiką i 37 konserwatystów. W 139 okręgach odbędą się wybory ściślejsze, a między innymi także wybór ściślejszy Cassagnac'a.

Paryż 21 sierpnia. Temps donosi ze źródła urzędowego, że liczba zabitych w Aigues Mortes wynosi 7 osób — 6 Włochów i 1 Francuz. W szpitalu znajduje się 29 osób, pomiędzy niemi 7 Francuzów. Pewną jest rzeczą, że bójkę wzięli Włosi napadając na robotników francuskich.

Rzym 21 sierpnia. Na „Piazza di Colonna“ cheiano urządzać demonstrację przeciwko Francji, przeszkodziła temu jednakże żandarmerja. Tłum śpiewał hymny włoski i pruski, przyczem powiewano z zapałem chustkami i kapeluszkami. Z prowincji nadchodzą wiadomości o takich samych demonstracjach, nieprzyjaznych dla Francji.

Ajencja Stefaniego donosi z Marsylii: Robotnicy włoscy składali zeznania w konsulacie włoskim, twierdząc zgodnie, że Francuzi pierwsi rozpoczęli bójkę. Szczegóły tej walki ulicznej są przerażające. Według zeznań włoskich robotników polowanie na nich trwało przez środę i czwartek. Zarządy szpitali marsylijskich przez ośm godzin wahały się, czy przyjąć rannych Włochów, przywiezionych z Aigues-Mortes.

W Messynie zerwał tłum herb francuski, umieszczony na budynku konsulatu francuskiego i spalił go.

W Genui spalono 12 wagonów tramwayowych, należących do francuskiego towarzystwa. Dwóch policjantów raniono. Aresztowano kilkanaście osób.

Wiedeń 22. sierpnia. Pisma tutejsze podnoszą, że cholera do Galicji zawleczono z Węgier z komitatu Marmoroskiego, gdzie dotąd umiera przeciętnie 30 osób dziennie na cholera.

Wieda: Zatarg francusko-włoski spowodował spadek kursów. Kredyty 329.—, renta majowa 96:25, węgierska renta złota 115:35, ruble 130.—.

Gielda zbożowa: Pszenica na wiosnę 8:02, żyto na jesień 6:60, owies na jesień 7:04.

Targ na bydło: Spęd wczorajszy wynosił 4.489 sztuk, z tych 967 z Galicji. Ceny 50—64.

Berlin 22. sierpnia. W kołach politycznych omawiają poważnie zatarg włosko-francuski. Mniemają, że w Rzymie stanie na czele rządu Crispi.

Belgrad 22. sierpnia. Skupczyna została zamknięta.

Paryż 22. sierpnia. Rząd wyczekuje końca demonstracji włoskich.

Śledztwo prowadzone w Aigues Mortes wykazało, że stroną prowokującą byli Włosi. Prefekt w Aigues Mortes będzie złożony z urzędu.

Rząd włoski zagroził, że na wypadek nieotrzymania żądanej satysfakcji, odwoła swego ambasadora w Paryżu.

Paryż 22. sierpnia. Wybory odbyły się bardzo spokojnie. Między wybranymi znajduje się osławiony Wilson. Casagnac przyjdzie do ściślejszego

Tekturę ulepszoną, ogniotrwałą do krycia dachów
rola 10 metrów □ od złr. 2 do złr. 3:50;
Lak asfaltowy świeżący do konserwacji

ASFALTOWE ELASTYCZNE PŁYTY IZOLACYJNE

SMOŁĘ ANGIELSKĄ BEZWODNĄ.

Fabryka wykonywa w całym kraju swoimi ludźmi pokrycia dachów
tekturowe oraz reperacje tychże. Metr □ od 50 do 75 centów.

wyboru z radykałem. Monarchiści, balanżyści, bonapartyści i antysemita ponieśli klęskę przy wyborach. Republikanie uzyskali 6 mandatów. Odbędzie się 115 wyborów ścisłych. Dotychczas wybrano tylko 30 socjalistów.

Rzym 22. sierpnia. Zatarę włosko-francuski. Jak na dany znak odbywają się począwszy od soboty wieczór po wszystkich większych miastach włoskich demonstracje antyfrancuskie. Demonstracje te odbywają się pozornie z powodu pożalowania godnych awantur robotniczych w Aignes Mortes, małym miasteczku francuskim, położonym w departamencie Garde na wybrzeżu morskim, tuż koło ujścia rzeki Rhone.

W mieście tej kwitnie przemysł solny, który znajduje się w rękach Towarzystwa akcyjnego, które naturalnie stara się płacić swym robotnikom możliwie niskie dniowe. Ostatnimi czasy sprowadziło Towarzystwo robotników włoskich, wypowiedziało robotnikom francuskim zajęcie, wobec czego około 1.000 Francuzów utraciło chleb. Z natury rzeczy panowało w Aignes Mortes z tego powodu rozdrażnienie, skierowane przeciw Towarzystwu akcyjnemu i robotnikom włoskim.

Uspokojenie stało się jeszcze przykrzejsze i sytuacja zaostriżyła się, gdy na dobitkę robotnicy włoscy poczuli prowokować robotników francuskich a nawet zapomnieli się tak dalece, że jednego Francuza zabili. Dalsze wypadki w Aignes Mortes znać są z poprzednich telegramów.

Rząd francuski wdrożył natychmiast surowe śledztwo, celem ukarania winnych. Okoliczność tę wyzyskali szowiniści włoscy, by zaatakować Francję, by z wypadków w Aignes Mortes ukuć przyczynę poważnego zatargu a nawet spowodować wojnę Włoch z Francją, naturalnie w nadziei, że i Niemcy wykorzystają sytuację i z swej strony napadną Francję.

Demonstracje antyfrancuskie odbywające się w miastach włoskich, inscenują poważni obywatele. Na najwspanialszych ulicach zatknięto żalobne sztandary. Tu w Rzymie urządzono hałaśliwe demonstracje antyfrancuskie, napadnięto nawet obu ambasadorów francuskich (przy kwirynale i przy watykanie). Wojsko jawiło się wszędzie za późno, by przeszkodzić zaburzeniom i atakom na ambasadorów.

Równocześnie twierdzą półurzędowo, że oburzenie „narodu” jest zupełnie uzasadnione. Zastanowienia godnym jest, że tak tu w Rzymie, jakoteż w miastach na prowincji, gdzie demonstracje antyfrancuskie się odbywały, demonstracje wszędzie spiewały piosenki niemiecku pruskonarodowe pieśni, że publicznie na Corso muzyki przygrywały pruski i włoski hymn narodowy. Na Corso powiewają jeszcze ciągle żalobne chorągwie.

Z powodu napadu na ambasadora Francji, zasuspendował rząd włoski prefekta miasta Rzymu senatora Calenda, dyrektora policji Sandri i inspektora policji w którego dzielnicy leży pałac Farnese Mainettiego. Drugi dekret ministerjalny mianuje komisję śledczą, która będzie miała sprawdzić o ile zawinił funkcjonariusze cywilni i wojskowi, mianowicie w kierunku niezachowania spokoju i bezpieczeństwa publicznego w Rzymie.

Rząd włoski domaga się również od rządu francuskiego, by tenże z swej strony niemniej surowo postąpił z winnymi w Aignes Mortes i przepisuje już z góry wymiar kary.

Burmistrz Rzymu wydał manifest patriotyczny do obywateli miasta, w którym radzi, by po pierwszym wybuchu słusznego oburzenia na Francuzów, obecnie postępowano rozsądnie, z umiarkowaniem, by tym sposobem nie paraliżować akcji rządu włoskiego u rządu francuskiego.

Obecnie panuje tu już spokój. Rząd polecił wojsku strzedz demonstracyjnie wszystkie sklepy francuskie.

Kilka niezawisłych pism, jak *Fanfulla*, *Riforma*, *Opinione* obwiniają wprost rząd o te demonstracje i czynią go za to odpowiedzialnym. Pisma te nazywają hańbą fakt, że zapotrzebowano do tych demonstracji pomocy niemiecko-pruskiej.

Demonstracje odbyły się także w Bolonji, Tarencie, Messynie i Genui. Wszędzie wznoszono okrzyki na cześć Niemiec.

Cyrkularz ministerstwa spraw wewnętrznych, wystosowany do prefektów, poleca zachowanie spokoju, wyraża jednak wszędzie opinię, że pojmując słusne oburzenie Włochów.

Petersburg 22. sierpnia. Carstwo odjechało z Libawy do Kopenhagi.

NADESŁANE.

Student z dobrego domu znajdzie troskliwą opiekę i eleganckie wychowanie oraz konwersacją niemiecką i francuską. Bliższa wiadomość u W. P. Pieleckiego, plac Marjacki we Lwowie.

Dr. UHMA
asystent śp. dr. Krówczyńskiego
ordynuje przy ul. Lindego l. 7. g. 2—4.

Zakład wychowawczy dla chłopców **Władysława Axentowicza** już został otworzony we Lwowie przy ulicy Piekarskiej l. 6. pierwsze piętro.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Dr. Kazimierz Podlewski
mieszka obecnie ulica Chorążczyzny l. 16.
Ordynuje od godz. 11—12 i od 3 do 5.

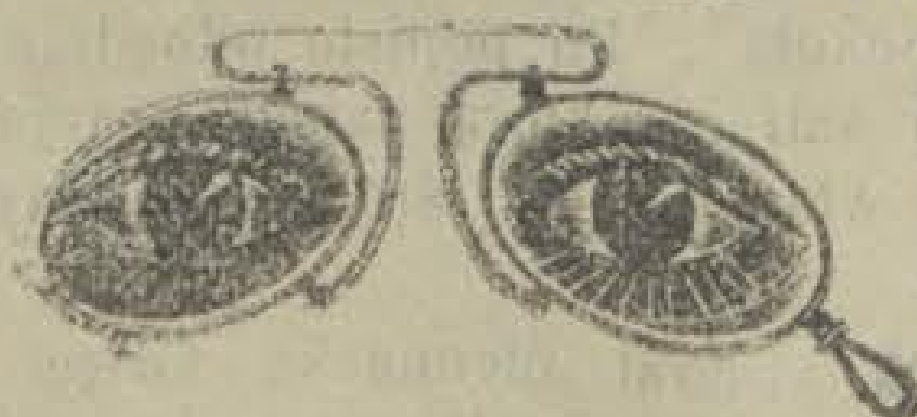
Powrócił
Dr. TEODOR BŁOTNICKI
specjalista chorób kobiecych i akuszer
i ordynuje przy **Placu Smolki liczba 3.**

Dentysta wszech nauk lekarskich
Dr. BOGUMIŁ BIENKOWSKI
po ukończeniu specjalnych studiów w instytucie odontologicznym w Berlinie i odbyciu podróży naukowych do Halli nad Saalą i Lipska, ordynuje od g. 9—1 i od 3—6 przy ul. Trzeciego Maja (dom dawn. Tennera) lub ul. Kościuszki 8.

Dom bankowy i kantor wymiany
Sokal i Lilien
kupuje i sprzedaje wszystkie efekta i monety *po najdokładniejszym kursie dziennym bez doliczenia prowizji.*

Jako pewną lokację kapitału polecamy:
4% Listy zast. Towarz. kred. ziem.
4½% Listy zast. Banku krajowego.
4% Obligacje propinacyjne.
5% Obligacje komunalne.
4% i 4½% Pożyczkę krajową.
Zlecenia z prowincji uskuteczniamy odwrotną pocztą.

BENEDYKT KOPERNICKI



optyk i mechanik „pod Kopernikiem”, Lwów, pl. św. Ducha (ulica Teatralna l. 6 naprzeciw głównego odwachu), poleca w wielkim wyborze i po cenach najtańszych: okulary, ewilery, lornety, binokle, dalekowszkie, barometry, ciętomierze, Artonometry, mikroskopy, lupy, kompas, narzędzia, taśmy miernicze, pion, libele, manometry itp. Urządzenie drwinek elektrycznych. Wszelkie reperacje uskuteczniają się najrychlej i najtaniej. Zamówienia z prowincji odwrotnie.

10) Z DOGMATEM.

Powieść
przez

Michała Wołowskiego.

(Ciąg dalszy).

Lokaj jednak się nie ruszył z miejsca, a gdy Kazimierz, zniecierpliwiony jego obecnością, poruszył się niespokojnie na łóżku, rzekł:

— Jaśnie pani kazała przynieść odpowiedź pisemną.

— Kto? — zawołał teraz już w pasji Kazimierz i nagle usiadł na łóżku, wpatrując się w wygalonowanego kamerdynera bacznie.

— Pani von Trzaska, u której spełniam obowiązki służącego.

— Skądże spadła tu w Wiedniu ta twoja pani von Trzaska?

— Przed paru dniami, wraz ze starym panem, przybyła z Galicji, wynajęła wille, w której służyłem poprzednio i teraz spełniam jej rozkazy.

— Nie, to być nie może, Zuzia tutaj? w Wiedniu?

Tu porwał raz jeszcze list z fotelu i zaczął się przyglądać pismu.

— Tak, to jej pismo, niezawodnie jej!... Ale

co za myśl! Przyjechać do Wiednia, nie uprzedziwszy mnie o tem! Chyba musiało zająć coś ważnego! Ale ten bilet taki sztywny i chłodny... Niespokojność mnie pożera!... Zaraz się ubieram i przyjeżdżam tam do was... nie potrzebuję odpowiadać pismienno.

— Jaśnie pani będzie dopiero o 6 w domu.

— Wyjechała?

— Nie.

— Więc oż to znaczy?

— Nie wiem...

— Ależ ja jestem jej bratem!

Lokaj w odpowiedzi na to oświadczenie, na znak uszanowania, uchylił głowę przed Kazimierzem, który szybko zaczął się ubierać...

— Czy tylko do mnie miałeś taką kartę?

— Miałem ich trzy.

— Do kogo?

— Wszystkie były opatrzone temi samemi nazwiskami, jakie nosi moja pani, tylko imiona były na nich odmiennie.

— Acha! — mruknął znów Kazimierz. — I wręczyłeś je?... — spytał po chwili.

— Tak.

— Otrzymałeś odpowiedzi pisemne?...

— Nie, gdyż tych panów nie zastałem w domu.

— Więc to już tak późno?

— Jedenasta godzina!

— Do licha! za długo siedziałem wczoraj u Niszteterów, czekając tutaj do reszty zgnuszenie... Ale ta Zuzia!... ta Zuzia!... dziw!...

— Więc odpowiedź?... — powtórzył spokojnie lokaj.

— Powiedziałem ci, sam jadę natychmiast.

— Jaśnie pani do szóstej nie przyjmuje nikogo — powtórzył służący.

— Głupi jesteś, mój kochany, przecież przed bratem drzwi nie zamkniesz.

— Rozkaz brzmi wyraźnie, aby do szóstej nikogo w pałacu nie przyjmowano. My tam przywykliśmy już za poprzedniego właściciela do spełniania aktualnego wszystkich rozkazów.

— Idź więc do diabła, przekonam się sam o tem!

Po tak kategorycznym oświadczeniu, kamerdyner uznał za właściwe skłonić się raz jeszcze nisko panu Kazimierzowi Trzasko i mieszkanie jego opuścił.

Więć, jaką mu ten chudy Niemiec zakomunikował, teraz już nie zdumiewała go, ale gorączkowała formalnie. Okazywało się to dość wyraźnie w ruchach, urywanych słowach, gorączkowym pospiechu przy ubieraniu.

Minęło zaledwie parę minut, a Kazimierz był już gotów do wyjścia; raz jeszcze popatrzył na przyniesioną kartę, raz jeszcze się zachnął i jak szalony, zbiegł ze schodów, wskoczył do pierwszej napotkanej dorożki i kazał się wieźć na ulicę Szańców tureckich pod nr. 16.

Tu miał sposobność przekonać się, że najpierw istotnie Zuzia z panem Janem zjawili się w Wiedniu, potem że kamerdyner powiedział mu prawdę, iż wydano polecenie służbie, aby do gozdziny 6 nikogo nie wpuszczano.

Objasnił go o tem odźwierny, który na wszystkie pytania miał tylko dwa wyrazy w odpowiedzi: „tak” i „nie”.

Rozmowa z nim jeszcze bardziej rozdrażniła, ale też i jeszcze więcej zaciekała Kazimierza, który czas pozostający mu do obiadu postanowił przepędzić w towarzystwie braci.

Józefa odszukał na giełdzie.

Tym razem ten lewiatan finansowy nie przejął go już takim strachem.

Do wnętrza jego wkroczył prawie że spokojny, a Józefa spotkał właśnie, jak z żarliwością biegłego gentlemena „śrubował” jakieś akcje i jednemu ze swych kolegów tłumaczył ich wysoką wartość i przyszłość najpewniejszą.

Kazimierz musiał go ująć pod rękę, tak był zajęty tą operacją i szarpnął aż za połę zakietu, tak cały był pochłonięty swoją operacją.

— No, bierzesz pan? — wołał odciągany. — 225.40! będziesz się pan wściekał za dni parę, gdy podskoczą na 250, żeś taki świetny ominał interes.

— Spadną!... — mruknął nagabywany.

— Co pan powiedziałeś? — prawie z wściekłością zawołał Józef — akcje towarzystwa otworzonego przez Nisztetera nie spadają! Trzeba być pniem, aby tego nie rozumieć.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

CHOCOLAT MENIER

NAJWIĘKSZA FABRYKA NA ŚWIECIE
DZIENNA SPRZEDAŻ: 50.000 KILOGRAMOW.
 Ostrzega się przed naśladownictwami.

PARKIETY
 i
posadzki deszczukowe
 oraz
 wszystkie wyroby stolarskie
 jako to
 drzwi, okna, krzesła, stoliki ogrodowe itp.
 poleca fabryka parowa



Braci Wczelak
 we Lwowie.

Poszukuje zakupna większej ilości materiałów, a to: brzozy sosnowych, dębowych i jaworowych w różnych grubościach i długościach.

Taryfa premiowa
 na ubezpieczenie przed stratą przy losowaniu następujących losów włącznie 1. września 1893.

(W niżej podanych terminach odbywają się losowania następujących losów. W porównaniu z kursem dziennym wynika znaczna strata, skoro te losy z najmniejszą wygraną zostaną wyciągnięte. Przeciwno tej stracie ubezpieczamy właścicieli losów w ten sposób, że w razie wylosowania z najmniejszą wygraną, wydajemy za wylosowane losy takie same niewylosowane).

Nazwa losu	naciągnięcie dnia	złr.	ct.	Premia w austr. wal.	ewentualna strata przy wylosowaniu złr. ct.
Losy kredytowe	1. wrześn.	—	50	za sztukę	20 —
Losy austr. cz. krzyża*)	"	—	10	"	8 —
Losy Bazyliki (budowy tumu*)	"	—	07	"	3 —
3% losy Zakł. kred. ziemsk. aust. II. em.*)	5 wrześn.	—	20	"	15 —

*) Kwit premiowy (Gewinnsschein) należy się wraz z wylosowaniem ubezpieczającemu.

Promisy na 3% losy Zakładu kred. ziemsk. austr.
 Główna wygrana złr. 50.000 -- po złr. 150
PROMISY NA LOSY KREDYTOWE
 Główna wygrana zł. 150.000 -- po zł. 5.
 Towarzystwo bankowe i kantor wymiany
Schellenberg i Kreysler
 we Lwowie plac Halicki 1.

KASY OGNIOTRWAŁE
 i pewne od włamań, dawnej renomowanej firmy **Becher i Hildesheim**, sprzedaje po cenach fabrycznych **ALOJZY HÜBNER** we Lwowie, Rynek I. 38.

Sztuczne zęby i szczęki
 według najnowszego amerykańskiego systemu w kauczuku, celluloidzie i w złocie bez podniebienia wszelkie reperacje zębów wykonuje atelier dentystyczno techniczne **B. BERGERA** Lwów ul. Karola Ludwika 5.



Czyści krew, wzmacnia, odmładza i odnawia cały organizm, podnosi siły dając sen i apetyt sławna wódka z ziół leczniczych ks. Kneippa **KNEIPPÓWKA.** Cena flaszki 1 złr. — W składzie materiałów **LEOPOLDA LITYŃSKIEGO** Lwów, 2. Kopernika 2. Na prowincję wysła się odwrotną pocztą.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Doniesienia rozmaite po 1/2 centa od wyrazu.

60 ct. Litr. wina czerwonego czystego naturalnego, oraz najlepsze koniaki francuskie (ochrona od cholery) poleca handel S. Wojciechowskiego róg Chorążczyzny i Akademickiej (dom własny) 812

Hotel Garni pod "TRZEMA KORONAMI" 1. 10. ulica Trybunalska we Lwowie poleca widne, elegancko urządzone pokoje gościnne od 60 centów i wyżej za dobę wraz z pościelą. Własna restauracja w miejscu. Usługa jak najstaranniejsza 433

Dwóch uczni niższych klas realnych lub gimnaz. znajdują umieszczenie i rodzicielską opiekę. Adres: K. Z. ul. Garncarska I. 18, drzwi 2 (Szkoła realna, gimnazjum i seminarjum w pobliżu).

Kucyk 6 letni z uprzężą i wózkami do sprzedania ul. Zyblikiewicza I. 32. 215

Sąd w Trembowli przyjmie zaraz dyktarjsza dokładnie obznajomionego manipulacją, płaca 20-25 zł. miesięcznie. Zgłoszenia pisemne ze świadectwami do Naczelnictwa adresować. 227

Mebel salonowe i powóz do nabycia ul. św. Michała I. 4. 226

W dowiec z 4 letnią córeczką poszukuje mieszkania z wiktorem w takiej rodzinie, u którejby córeczka jego znalazła troskliwą rodzicielską opiekę. Adres w adm. 223

W ysłużony urzędnik państwowy pragnie objąć posadę rezydenta. Adres wskaże Adm. Kurjera. 222

U rzędnik bankowy, katolik buchalter poszukuje po południu zajęcia za skromnym wynagrodzeniem. Oferty „Buchalter” Adm. 217

T ak jak każdego roku rekomenduje Nauczycielki domowe! Nbechnie ma dwie Bony francuskie zaraz do umieszczenia. Biuro Kozłowskiej ul. Skabkowska I. 3. 221

KASY OGNIOTRWAŁE z c. k. uprzyw. fabryki sprzedaje najtaniej **SZYMON DEGEN** Lwów, Sykstuska 19.

P rawnik bieży w języku niemieckim poszukuje lekcji lub odpowiedniego biurowego zajęcia we Lwowie, za pomieszkanie albo stosowne pieniężne wynagrodzenie od 1. września. Zgłoszenia: Z. A. post. rest. Lwów. 219

F ortepiany; pianina, cytry kupuje, pożyczka, mienia, sprzedaje najtaniej Kalinowski Żulińskiego 6 parter. 224

Kasy ogniotrwałe z pierwszorzędných fabryk poleca najtaniej Elster Lwów ul. Halicka główna trafika. 726

M łody pomocnik handlowy, z chlubnymi świadectwami z fachu bławatnego, i mieszanego, poszukuje posady natychmiast Adres: Z. B. post. rest. Stryj. 205

T anio zbywam, Repet er kieszonkowy, Leksikon Muzykalny, Fisharmonię i skrzypce. ul. Piekarska I. 10. 202

P anienkę lub chłtopczyka można umieszczyć pod dobrymi warunkami Plac Smolki I. 3. pierwsze piętro drzwi 19. 185

P oszukuję natychmiast czterech zdolnych maszynowych monterów na stałe zajęcie. Michał Dornwald w Przemysiu. 185

S tuchacz farmacji I roku znajdzie umieszczenie we Lwowie. Wiadomość Janusz Zarzycki magister farmacji Żółkiewska I. 38. 212

H andel papierowy 21 lat w jednym rękach zostający zaraz do sprzedania. Wiadomość „Zieliński” w głównej trafice ul. Halicka. 210

O d 1886. roku istniejąca I. szkoła prywatna ludowa czteroklasowa prof. Wajgla przyjmuje uczniów od 1. września przy ul. Piekarskiej I. 8. 210

P. Restauratorom kolejowym, kasynom i zakładom kąpielowym polecam znakomitą świeżą herbatę rosyjską po najtańszych cenach Adolf Singer Lwów Sykstuska 17. 552

1000 marek listowych około 170 gatunków 45 ct. 100 rozmaitych zamorskich 1 złr. 70 ct u G. Zehmeyera, Norymberga. Kup no Zamiana.

Nauki Buchalterji kupieckiej udziela osobno za porozumieniem zakłada księgi, przeprowadza szkolenia, kontroluje prowadzenie ksiąg, informuje **L. E. Veltze.** Ulica Krakowska I. 7. III. piętro.

U czeń z ukończoną 6 gimn. poszukuje natychmiast praktyki aptekarskiej na prowincji. Zgłoszenia pod „Farmacenta” Lwów post. rest. 203

D zierżawy apteki w większym lub mniejszym mieście poszukuje się. Bliższa wiadomość w droguerji pod czerwonym krzyżem Leszka Cukiera we Lwowie Jagiellońska I. 8. 201

E kspedytor pocztowy telegrafista poszukuje zaraz posady. A. S. post. rest. Lwów. 177

P osady pomocnika gospodarczego od 1 września br. poszukuje młody energiczny kawaler z dobrą rekomendacją. Adres: M. B. G. post. rest. Tuchów. 179

B ilard z płytą marmurową do sprzedania. Wiadomość Zieliński w głównej trafice ul. Halicka.

U czniwie (izralici) niższych klas realnych lub gimn. znajdują wygodne umieszczenie i rodzicielską opiekę w domu poważnym. Adres w adm Kurjera. 131

N a Kastelówce są 2 wille za złr. 13.000 i 17000 na sprzedaż. Wiadomość u budowniczego Lewińskiego plac Kapitulny I. 7.

D wadziesia sześć wózków kolejowych (Bahnröllwagen) pod bardzo korzystnymi warunkami do nabycia. „Bliższa wiadomość w Biurze Świderskiego w Tarnowie.”

W aptece w Trembowli znajdzie umieszczenie młody współpracownik. Bliższa wiadomość tamże.

Z a 18 zł. miesięcznie umieszczenie żna w domu prywatnym z wiktorem usługą i opieką rodzicielską, uczniów szkół średnich na rok szkolny 1893-94. Wiadomość co do warunków powziąć można pod adresem: Post. rest. Lwów „H. K”.

U rządzenie sklepowe dębowe prawie nowe sprzedaje Jan Bromilski. 932

W agi decymalne wyrobu krajowego (z długoletnią gwarancją) o sile 100. 150. 200. 250. 300 400 kl. zł. 17. 19. 22 27. 30. 35. poleca Piotr Chrzastowski handel żelazny we Lwowie p ac Kapitulny I. (naprzeciw Kate try).

G lorie, victorie (szafy grające) na raty Stanisław Horszowski Lwów ilustrowane cenniki gratis. 122

A gronom, kawaler, poszukuje posady Ekonomia lub pisarza ekon. Adres: J. Z. post. rest. Niżankowice. 231

U rząd pocztowy w Łańcucie potrzebuje od 1. Września uzdolnionego poczty i telegrafu Ekspedytora. 229

F ortepian tanio do sprzedania Kopernika 32. II. piętro. 228

L eśnik z wyższym egzaminem kawaler potrzebny do górskiego majątku (obok Śniatyna). Płaca 600 zł. i utrzymanie. Podania przyjmuje Towarzystwo oficyalistów prywatnych Lwów. 230

Mieszkania i sklepy po I cencie od wyrazu.

Z yblikiewicza 21. 3 oraz 4 pokoje, balkon, ewentualnie 8 pokoi, pierwsze piętro. 178

D wa pokoje 5. Długosza. 176

P iekarska 4 na I. piętrze 6 pokoi, 1 salon, 2 przedpokoje, 2 kuchnie, 2 strychy, 2 piwnice od 1 Paździer. do wynajęcia. 213

P omieszkania przy ul. Św. Zofji I. 8. do wynajęcia. 182

4 pokoje kuchnia Długosza I. 23. 181

4 i 2 pokoje Piekarska boczna I. 27. 204

N a krzyżowej jest do wynajęcia od 1 września „Willa Twoja” 7 pokoi kuchnia, piwnica, strych-weranda zaciemiona i ogródek. Bliższa wiadomość u właścicielki w „Willa moja” o ok. 216

W iększe i mniejsze pomieszkania w nowej z komfortem urządzonej kamienicy przy ul. Szopena 5. (obok Brajerowskiej) od 15 września 1893 do najęcia. 214

P okój kawalerski do frontu od 1. września Zyblikiewicza Nr. 37. 225

I umebłowany pokój frontowy i obiszerny dla Pp. kawalerów zaraz do wynajęcia. Solarna 4. 101

Mydło terowosiarkowe Perfumerji Union w Berlinie przewyższa swym skutkiem wszystkie dotychczas znane. Sztuka 40 ct. Mają we Lwowie: Rubin Buchstab ul. Krakowska 25. w Brodach B. Lonker, Rynek, w Samborze Jochim Beck, i w Nowym Sączu Salomon Haber.

FARBY OLEJNE gotowe do użycia
 na potrójnie gotowanym pokoście, nadzwyczajnie trwałe i szybko schnące do drzwi, okien, dachów, parkanów, sztachetów, posadzek itp.
 poleca
LEOPOLD LITYŃSKI
 Lwów, 2. Kopernika 2.
 Na prowincję wysyła się odwrotną pocztą.

TAPETY

w wielkim wyborze otrzymał magazyn
A. KRZYSZTOFOWICZA

we Lwowie plac Halicki l. 2.
Wzory na żądanie odwrotnie.

MASĘ WOSKOWĄ

własnego wyrobu

jakoteż

Masę francuską, Glazurę bursztynową
do zapuszczania podłóg

poleca

Alojzy Hübner

Lwów, Rynek 38.

2 złote, 13 srebrnych
medali



9 dyplomów
honorowych uznania

KWIZDY Korneuburski
proszek odżywczy dla bydła
dla koni, bydła rogatego i owiec.

Od 40 lat używany prawie we wszystkich stajniach w braku
apetytu, złem trawieniu, dla poprawy mleka i po-
mnożenia wydajności mleka u krów.

Cena 1/4 pudełka 70 ct., 1/2 pudełka 35 ct.

Do nabycia w aptekach i droguerjach.

Należy uważać na powyższy znak ochronny i żądać wyraźnie
Kwizdy Korneuburskiego proszku dla bydła.

Główny skład
FRANCISZEK JAN KWIZDA

c. i k. austr. i król. rumuński nadworny dostawca, apt. obwodowy
w Korneuburgu pod Wiedniem.

Ceny niższe o 15%

Towarzystwo powroźnicze w Radymnie

Towarzystwo zarejestrowane z poręczą ograniczoną i sub-
wencjonowane przez Wysoki Wydział kraj. we Lwowie
poleca swoje

wyroby powroźnicze i sieciarskie
tudzież pasy do maszyn, liny kafarowe i promowe,
gurdy do wybijania wózków, chodniki na korytarze itp.

Wszelkie wyroby ozdobne jako to: nakrycia salonowe
na stół, firanki do okien, siatki do różeczek dziecięcych,
torebki myśliwskie, hamaki, sieci do polowania, sieci na
konie od much i śniegu itp. wykonywane bywają starannie
na osobne zamówienia.

Towarzystwo posiada swe składy komisowe: we Lwowie:
Centralny Bazar krajowy; w Przemyślu: Bazar im. Zyblikiewicza;
w Stanisławowie: Bazar towarz. handlowego; w Łańcucie: Towa-
rzystwo produkcyjne i handlowe; w Dębicy: Towarz. handlowe;
w Tarnowie: handel p. Antoniego Świdarskiego.
— Cenniki gratis i franco. —

Dyrekcja:

Ks. Leon Pastor. Marceł Świechowski.

40 WOŁÓW

wagi od 300-450 kłgr.

sprzedam w Sozani p. Sta-
remiasto stacja kolei Sam-
bor. Właściciel Stefan So-
zański udzieli bliższych
szczegółów.

Napad w niedzielę wieczur
og. 1/2 do dziesiątej uzadził skilko-
ma napastnikami Michał Łanowicz
majster szewski mieszkał przy
ulicy piekarskiej N. 10. wymysla-
jąc dla czego wy taki panowi ma-
ci majątek a ja biedny widocznie
w celu rabunku uzadził napad ale
nim się policjanta dowołało to ra-
buś zdołał uciec.

(Podpis znany Administracji.)

Woda lwowska

odznacza się bardzo przyjemnym i długotrwałym za-
pachem. Woda lwowska uzyskała powszechne uznanie
i wziętość w kraju i zagranicą. Woda lwowska nie tylko
znakomitą jest perfumą do skrapiania sukien i chustek,
lecz użyta za pomocą rozpylaczk, daje bardzo wonne
i miłe kadzidło, flakon 80 ct. i 1 złr. 50 ct.

J. IHNATOWICZ
L W Ó W

sklepy własne ul. Kopernika 3, ul. Halicka 11, Kraków
Sukiennice 20, Czerniowce Rynek 2.

Handel herbaty chińsko-rosyjskiej Edmunda Riedla

we Lwowie, plac Marjacki l. 10.

poleca

HERBATE

zbioru majowego:

1/4 Congo 1-60
Souchong czarna 2-
zbiór majowy 3-
Kaysow czarna 4-
Melange de Lond. 4-
Wysiewki herba-
ciane 1-30
Wysiewki z naj-
pszych herbat 1.60

poleca najlepsze gatunki
KAWY

o smaku czystym i aroma-
tycznym, które rozsyła fran-
co, opłacone do każdej sta-
cji pocztowej 4 3/4 kilogr.

W woreczku:

Portorico	9-1/2	90
Cuba gruboziarn.	9-50	96
Ceylon zielony	10-00	100
" przednia	9-40	104
" gruboziarn.	10-75	108
" pestowa	10-75	108
Mocca arab. arom.	10-75	108
Jawa złota	10-75	108

Opakowania nie liczy się.

Zamówienia z prowincji wysła się odwrotną pocztą.

Ogłoszenie.

W celu oddania przedsiębiorstwa budowy budynku muro-
wanego na pomieszczenie szkoły w Mikołajowie odbędzie się w
Magistracie miasta Mikołajowa dnia 31. sierpnia 1893 od godzi-
ny 10 do 12. przed południem ponowna publiczna licytacja za
pomocą ofert pisemnych.

Plany mającego się wystawić budynku, kosztorys, szczegó-
łowe opisanie budynku i warunki licytacyjne, są w kancelarii
Magistratu w godzinach urzędowych wolne do przejrzania.

Suma kosztorysowa wynosi 28.139 złr. 42 ct. aw. wadium
przy wniesieniu oferty 10% od sumy kosztorysowej.

Przedsiębiorcy mający chęć przystąpienia do licytacji obo-
wiązani są przed lub w wyżej oznaczonym terminie podając opust
w procentach od ceny kosztorysowej wnieść pisemne oferty na
ręce Magistratu lub na ręce komisji licytacyjnej w dniu odbyć
się mającej licytacji marką stempową na 50 ct. zaopatrzoną.

Magistrat woln. król. miasta

Mikołajów nad Dniestrem dnia 14. sierpnia 1893.

Miśkiewicz, burmistrz.

Sprzedaż doroczna koni

przez licytację

w stajni Białocerkiewskiej

JW. hrabiny Marji Branickiej

naznaczona w roku liczącym 1893 na dzień 29. i 30.
września (11. i 12. października now. st.)

Wystawi się na sprzedaż około 100 koni różnych
ras i wieku, zdalnych do chowu, pod siodło i do za-
pręgu. Konie te pochodzą ze stad hr. Branickich i
SSrów śp. A. Rakowkiego.

Bliższych informacji udziela Biuro centralne hr. Ma-
rji Branickiej w Białocerkwi (st. dr. żel. Fastowskiej)
i Wny A. Zakrzewski w Stawiszczach, gub. Kijowska, po-
czta i telegraf na miejscen.

PRAWDZIWEJ

MASY FRANCUSKIEJ

jedyny skład

tylko u

Alojzego Hübnera

Lwów, Rynek 38.

Wszelkie inne fabrykaty są
naśladownictwem.



PLÓTNA DOMOWE

czysto niciane.

sztuka 23 1/2 metr. długie

złr. 5-80 10, 11, 12

z najlep. przędzy zł. 12, 13, 14

Plótno na przescieradła

165 cm. szer. 14 1/2 metr. dłu-
gie, złr. 13-50, 14, 15, 16.

6 lub 7 przescieradeł.

Plótno na pieluszki

sztuka 23 metr. po złr. 6-25

750 i 8-50.

Chustki do nosa niciane

tuzin złr. 2-40, 2-80 3-40, 4.

Serwety stołowe

tuzin złr. 2-80, 3-75 5-25.

Obrusy na 6 osób

złr. 275 1-25, 1-65, 2-15.

Serwetki desерт. z frędzlami

tuzin złr. 1.80 2, 2.80, 3.60.

Garnitury kawowe kolor.

z 6-cioma serwetkami,

złr. 2, 3, 3-70, 4

Ręczniki niciane

tuzin złr. 3, 3-30, 4, 4-60.

Ścierki płócienne

tuzin złr. 2, 3, 3-60.

poleca handel

JANA RIEDLA

we Lwowie.

Piękność kobiety

utrzymać przez mycie mydłem, jest
niemożliwym; lecz

mydło z mleka liliowego
perfumerji

Equitable we Wiedniu,

wyrób, który z powodu znakomitych
własności niepowinien zbywać na za-
dnym stoliku toaletowym.

Cena sztuki 35 ct.

Na składzie mają: w Rzeszowie
p. Adolf Hacker, l. wiedeński Bazar,
w Jasle p. R. Palch, apt. i T. W.

Bragiewicz, w Samborze p. Józef Ale-
ksiewicz, w Stryju p. Józef Aichmül-
ler, apt. w Tarnopolu p. Marjan Krzy-
żanowski apt. i p. E. Frantz.

Mole zabija i nie ma niemiłej
woni

ANTYMOLINA.
W składzie
LEOPOLDA LITYNSKIEGO

Lwów, 2. Kopernika 2.
Cena puszek 40 centów.
Na prowincję wysła się odwro-
tną pocztą.